

## GOLASY I PŁONĄCE LASKI

4



Gmina Zagórz zorganizowała świetną plenerową imprezę, jakiej nie powstałoby się żadne miasto z kulturalnymi ambicjami. Collage Teatralny, bo o nim mowa, zasługuje w naszych oczach na tytuł „imprezy czerwca”.

## PASJA CZYNIENIA

5

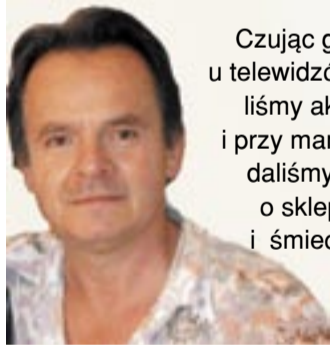
### DOBRA

Pomagają rodzinom, biednym, wielodzietnym, niezaradnym życiowo, a wspiera ich w tym dziele święty rodem z Sanoka ks. Zygmunt Gorazdowski.



## SMAKOWANIE MAMROTA

6



Czuając głód „Rancza” u telewizyjnym, namierzyliśmy aktorów serialu i przy mamrocie rozgadaliśmy się na dobre o sklepie, faweczce i śmiechu, który jest dobry na wszystko

**Podtopione domy i gospodarstwa, zamulone studnie, zniszczone drogi i mosty, zalane pola – to bilans kilku nawałnic, jakie przeszły w ubiegłym tygodniu nad powiatem sanockim. Straty sięgają 9,5 mln złotych. Najbardziej ucierpiała gmina Tyrawa Wołoska. Spore straty odnotowano też w gminach Zarszyn oraz Sanok.**

Mieszkańcy Rakowej długo wspominać będą nawałnicę, jaka rozpętała się ze środy na czwartek. – Najpierw zaczął padać deszcz, potem grad, a potem nastąpiło oberwanie chmury. To była ściana wody, która szła ze wszystkich stron – z gór, z potoku, z rowów. Zaczęła nawet wdzierać się do domu. Ze stajni trzeba było wyprowadzić zwierzęta, bo całkiem ją zalało – relacjonują przebieg wydarzeń Elżbieta i Sylwia Krupa z Rakowej.

Horror przeżyła też rodzina Chmiestów, której dom stoi u podnóża wysokiej skarpy. Wczoraj rozmokła góra zaczęła się osuwać na dom. Zwały ziemi zatrzymały się na tylnej ścianie budynku. Rakowa została niemal odcięta od świata z powodu uszkodzenia mostu na drodze powiatowej. Woda zniosła jego całą podbudowę, została tylko warstwa asfaltu, który trzyma się na słowo honoru. Żywiol zabrakł również mostek na jedynej drodze dojazdowej do pobliskiego przysiółka.

Łącznie w gminie Tyrawa Wołoska uszkodzonych zostało 6 mostów i kilkanaście kilometrów dróg, m.in. w Rozpuciu, Hołuczkwie i Rakowej, gdzie woda zniszczyła umocnienia na drodze do Wańkowej dopiero co wyremontowanej po ubiegłorocznej powodzi. W Tyrawie trzeba było ewakuować 6-osobową rodzinę mieszkającą w wynajętym drewnianym budynku. W wyniku zalania piwnicy zapadła się w nim podłoga.

Nawałnica szalała też w gminie Sanok, gdzie podtopienia gospodarstw i uszkodzenia dróg odnotowano w Tyrawie Solnej, Dobrej oraz Strachocinie, którą w czwartek po południu nawiedziła kolejna potężna burza. Mieszkańcy nie pamiętają takiej ulewy od 1980 roku, kiedy ich wieś zalana została niemal w całości. Tym razem bardziej ucierpiała „góra”. W ciągu zaledwie kilkunastu minut żywiol zniszczył dwa mosty na drodze do Bażanówki i kilka przepustów, uszkodził dwie drogi powiatowe, podtopił kilkanaście gospodarstw. Niepozorny potoczek Rusawa zamienił się w rwącą rzekę, a zablokowane przepusty sprawiły, że nieprzejezdne było też największe skrzyżowanie. Z powodu zalania studni mieszkańcom trzeba było



ARCHIWUM PRYWATNE

Tak po nawałnicy wyglądała większość gospodarstw w Bażanówce.

dostarczać wodę pitną w butelkach. Chwile grozy przeżyła rodzina Trześniowskich, których dom został zalany na wysokość metra. – Tego nie da się opisać. Wszystko działo się w zawrotnym tempie. Próbowaliśmy ratować co się da, ale niewiele to dało. Woda zalała nam lodówkę, część mebli, dywany, kołdry. Fala była tak silna, że zerwała nawet panele – mówią gospodarze. Straty byłyby jeszcze większe, gdyby nie ofiarą pomoc strażaków z miejscowej OSP, którzy podeszli na pomoc poszkodowanym. W samej Strachocinie powiat oszacował straty na 1,5 mln zł.

Mocno ucierpiała również gmina Zarszyn, zwłaszcza Bażanówka, Jaćmierz, Jaćmierz Przedmieście i Posada Jaćmierska. – Uszkodzone zostały dwie drogi powiatowe Długie – Pakoszówka oraz Bażanówka – Jaćmierz, a także 7 km dróg gminnych i wewnętrznych. Naruszonych jest też kilka mostów i przepustów, a brzegi potoków poobrywane. Zniszczony został budynek komunalny wynajmowany na sklep. W budynkach mieszkalnych nie ma strat, podtopione są natomiast budynki gospodarce i 50 hektarów gruntów rolnych – wylicza

zastępca wójta Zbigniew Dec. Straty w gminie wyniosły 687 tys. zł, z czego 611 tys. dotyczy dróg.

W niedzielę gwałtowna burza przeszła nad Beskiem. Od pioruna zapalił się budynek mieszkalny, na którym spłonęła część więźby dachowej. Spadające drzewa uszkodziły dach innego domu oraz kilka nagrobków na cmentarzu, zablokowały też gminną drogę. Wezwani na pomoc strażacy z sanockiej JRG PSP oraz kilku ościennych OSP sprawnie poradzi sobie z żywiołem. – Jeszcze w niedzielę wszystko zostało usunięte i zabezpieczone – potwierdza inspektor Jan Jaślar z Urzędu Gminy. – Straty wyniosły ok. 300 tys. złotych i dotyczą głównie dróg gminnych, które woda rozmyła.

Bilans strat, jakie poniósł powiat sanocki, to prawie 15 km uszkodzonych dróg, w tym dwa przepusty – straty oszacowano tu na prawie 5,8 mln zł – oraz 5 mostów, których naprawa pochłonie szacunkowo 3,7 mln zł. Razem daje to kwotę 9,5 mln złotych. I nie wiadomo, czy nie będzie więcej. Prognozy pogody nie są bowiem zbyt optymistyczne.

Joanna Kozimor

# Chuligani z Błoni czują się bezkarni

Kiedyś złą sławą cieszyła się Robotnicza, później groźnie było na Wójtostwie, dziś strach zagościć w dzielnicy Błonie. Coraz częściej dochodzi tam do wybryków chuligańskich, które ostatnio przybierają niepokojące formy. Przed tygodniem wandalę zepchnęli samochód do potoku płowieckiego, kilka dni później miało miejsce kolejne pobicie. Ludzie pytają: – Gdzie Policja i Straż Miejska?

Zgłoszenie z poprzedniego czwartku brzmiało niczym żart: „Przyjeżdżcie zobaczyć samochód zaparkowany w potoku”. Okazało się, że to smutna prawda. Na wysokości parkingu obok Gimnazjum nr 1 widać było poloneza, przodem „wbitego” w dno, a tyłem opartego o skarpe. Obecny na miejscu brat właściciela pojazdu stwierdził, że nie wie, kim mogli być sprawcy. – Aż trudno sobie wyobrazić, jak to zrobili. Auto było na biegu, z zaciągniętym hamulcem i zablokowaną kierownicą. Nie chce się

wierzyć, że go przepchnęli. Może przenieśli, ale do tego musiałoby być ich chyba z dziesięć. Przecież polonez waży z półtorej tony – mówił młody mężczyzna. A starszy pan dodawał: – To nie pierwszy tego typu przypadek. Niedawno, kilka bloków dalej, gówniarze wyrócili auto na dach. Dawniej to była spokojna dzielnica, a teraz strach wieczorem ruszyć się z domu. Nie ma szans, żeby przejść koło sklepu i nie zostać zaczepionym przez wyrostka. Tylko patroli nie widać. Pewnie też się boją...



Samochód „zaparkowany” w potoku musiała wyciągać laweta.

Choć nieszczęsny samochód należy do sanoczanek, na rejestracji miał RBR, co mogło sugerować związek z wydarzeniem sprzed kilku tygodni. Na Błoniach doszło wtedy do bijatyki z udziałem ponad 20 osób, w której – zdaniem niektórych – uczestniczyli też młodzieńcy z Brzozowa. Pobicie miało też miejsce w ostatni wtorek, gdy grupa wyrostków zaatakowała dwóch chłopaków. Być może pod chuligańskie wybryki na Błoniach podciągnąć można i sygnał jednej z Czytelniczek: – Szłam Schodami Balowskimi do centrum, na barierkach siedziało kilku chłopaków. Nagle jeden doskoczył do mnie, rzucił przekleństwem i wyciągnął z kieszeni coś, co mogło być gazem łzawiącym. A ja akurat w torebce miałam kilka tysięcy złotych, które niosłam do banku. Nie wiem, jak by się skończyło, gdyby nie fakt, że na schodach ktoś się pojawił, co przepłoszyło napastników – opisywała zdarzenie kobieta.

Mieszkańcy osiedla Błonie narzekają, że chuligani rosną w siłę, a Policja i Straż Miejska nic nie robią. Przedstawiciele służb mundurowych nie zgadzają się z tym zarzutem. – Rzeczywiście, na Błoniach zrobiło się ostatnio niebezpiecznie – sporo jest wybryków chuligańskich, mnożą się akty wandalizmu i kradzieże. Dlatego też kładziemy większy nacisk na ochronę tego osiedla. Patroluje je dzielnicowy, czasami pojawiają się też policjanci wysyłani z innych części miasta. Przeprowadzamy również akcje nocne – zarówno w umundurowaniu, jak i po cywilnemu. Przynoszą oczekiwane efekty, kilku sprawców zatrzymano na gorącym uczynku – powiedziała sierż. Anna Zdziebko, rzecznik sanockiej Policji. – Nie możemy upilnować całego miasta, mając dwie osoby na zmianie. Ale wiemy o sytuacji na Błoniach i będziemy częściej pojawiać – zaznacza Jerzy Sokółowski, komendant Straży Miejskiej.

Bartosz Błażewicz

# Notowania „TS”

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

**GANIMY:** Władze Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej za upór, z jakim dąży do wyrzucenia poza mury uczelni jednego z ostatnich pracowników naukowych wywodzących się z Sanoka, którzy pracowali w tej uczelni od początku jej powstania. Mowa o dr. Tomasz Chomiszczaku. Nie można mieć żadnych wątpliwości, że jest to odwet za podobną sytuację sprzed roku, kiedy to władze tejże uczelni postanowiły ograniczyć stosunek pracy dr. Chomiszczaka do 1/2 etatu i mimo braku zgody na to władz samorządowych, uczyniły tak. Jednakże werdykt sądu orzekł bezprawność tej decyzji i przywrócił mu dotychczasowe warunki pracy. Tym razem dojdzie do „powtórki z rozrywki”, tyle, że dr T. Chomiszczak prawdopodobnie już wcześniej znajdzie się na bruku, więc sąd będzie mógł orzec jedynie wypłatę odszkodowania, a nie przywrócenie go do pracy. I o to chyba chodzi. Jeśli tak, to ośmielamy się podpowiedzieć, żeby było ono wypłacane z pensji któregoś z rektorów, a nie z kasy uczelnianej.

**CHWALIMY:** Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Mostowych w Sanoku za „cud”. Polegał on na tym, że wieczorem mieszkańcy dzielnicy Wójtowstwo wracali do swych domów, tłukąc swe pojazdy po dziurach ulicy Jana Pawła II, a rano, jadąc tą samą drogą, jechali po równiutkiej, gładkiej nawierzchni asfaltowej. Drodzy państwo! Czegoś takiego ponad 800-letni Sanok jeszcze nie przeżył, a więc naprawdę możemy mówić o cudzie. To, że nikt nie przypłacił tego zawałem serca, to jest kolejny cud. Oczywiście, w świecie cywilizowanym takie przypadki nie tylko, że się zdarzają, ale są czymś zwyczajnym. Ale nie u nas. W związku z powyższym proponujemy utworzenie w Sanoku „księgi cudów” (na wzór księgi Guinnessa) i wpisywanie takich jak ten przypadków. Może inni też będą chcieli zaistnieć...

emes

## Krew na wagę złota

W związku z dużym zapotrzebowaniem na krew w miesiącach letnich, spowodowanym między innymi licznymi wypadkami samochodowymi, Krwiodawstwo w Sanoku zwraca się z apelem do wszystkich ludzi dobrej woli o przyłączenie się do akcji honorowego oddawania krwi pod hasłem:

Każda kropla Twojej krwi jest na wagę złota. Akcja odbędzie się w Punkcie Krwiodawstwa w Sanoku ul. Konarskiego 24 (koło ZUS-u) w dniu 5 lipca 2009 r. (niedziela) w godz. 9-15.

Honorowym dawcą krwi może być osoba zdrowa i pełnoletnia (18-65 lat). Prosimy zgłaszać się po śniadaniu z doku-

mentem tożsamości (dowód osobisty, paszport, prawo jazdy, legitymacja studencka).

Osoby spoza terenu Sanoka dostaną zwrot kosztów podróży za okazaniem biletu. Krwiodawcy przysługuje ekwiwalent w postaci czekolad.

Dziękujemy za każdą kroplę krwi dla drugiego człowieka.

## Foto śmieszki



# Super krowa, maślanka i huski weselne

Prawie 200 firm, ponad 80 wystawców i 16 tys. zwiedzających przewinęło się w miniony weekend przez Podkarpacki Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Boguchwale, który już po raz 41. zorganizował Dni Otwartych Drzwi. Towarzyszyła im 11. Regionalna Wystawa Zwierząt Hodowlanych oraz Konkurs na najlepsze produkty regionalne i lokalne. W gronie laureatów znaleźli się hodowcy oraz producenci z Sanoka i okolic.



Nie wiadomo czy super czempionka była zadowolona z kwiatowego lauru na szyi, jej hodowca miał jednak z pewnością powody do zadowolenia.

Dużym zainteresowaniem cieszyła się wystawa zwierząt hodowlanych, wśród których o palmę pierwszeństwa rywalizowały krowy, konie, owce, kozy, świnię, króliki i inne. Najbardziej prestiżowy tytuł

super czempiona zdobyła krowa „Jodła” rasy simentalskiej z hodowli Jerzego Mroczy z Nowotańca. Rekordzistka potrafi dać podczas jednego udoju 16-18 litrów mleka, a w ciągu 305 dni wyprodukowała

aż 8107 litrów. W tej kategorii dobrze zaprezentowały się też podopieczne ZDIZ z Odrzechowej – „Jagna” została wiceczempionką wśród simentali, a „Pela 1” zdobyła tytuł czempiona wśród krow rasy polskiej, holsztyńsko-fryzyskiej, barwy czerwono-białej.

W konkursie na najlepszy produkt regionalny i lokalny wysoko oceniono walory maślanki naturalnej (1,5 procent tłuszczu, 1 l, karton) OSM Sanok oraz drożdżowych „husków weselnych” GS Sch Bukowsko, które otrzymały wyróżnienia.

Konkursowym emocjom towarzyszyło wiele innych atrakcji – wystawa nowoczesnego sprzętu dla przemysłu rolno-spożywczego, pokaz urządzeń solarnych, foteli do masażu, jacuzzi, kiermasz rękodzieła, ścieżka huculska, występy zespołów artystycznych. Zwiedzający mogli obejrzeć też pola doświadczalne PODR, kupić sadzonki ciekawych roślin i spróbować regionalnego jałta. Frajdą dla dzieci był pokaz cieląt prezentowanych przez najmłodszych hodowców oraz konkurs „Skąd się bierze mleko?”

/jot/

## Autosan redukuje redukcje

W środę późnym popołudniem nadeszła dobra wiadomość z Autosanu: zarząd wycofuje się z zapowiedzianych zwolnień grupowych. Zamiast nich, w których fabrykę miało opuścić 92 pracowników, przewiduje zwolnienia indywidualne w ilości 40 osób. Dotyczyć one mają tylko pracowników umysłowych i pośrednio-produkcyjnych.

Zmiana stanowiska jest wynikiem skutecznych zabiegów kierownictwa fabryki mających na celu pozyskanie dodatkowych zamówień. – Wieść ta błyskawicznie obiegła hale fabryczne i w serca ludzi wstąpiła nadzieja: może utrzymam pracę – pomyśleli wszyscy. My też się cieszymy, choć wcale tego nie uwa-

żamy za swoje zwycięstwo. Nam – związkowcom – po prostu zależy, aby nasza fabryka żyła, a ludzie nie musieli drzeć przed zwolnieniami. Osobiście liczę na to, że może i ta czterdziestka doczeka się jeszcze redukcji – powiedział na gorąco „TS” Tadeusz Żolnierczyk, szef związku „Metalowców”.

emes

## Listy wywieszono

Początek lipca to gorący czas w szkołach ponadgimnazjalnych. Absolwenci gimnazjów poznali już miejsca, w których będą kontynuować naukę.

Biorąc pod uwagę licea ogólnokształcące największą popularnością cieszyło się tradycyjnie I LO. Chętnych na jedno miejsce było ponad 1,5 (o 240 miejsc ubiegały się 364 osoby). W tym roku próg punktowy do „jedyńki” wyniósł 137. Na drugim miejscu uplasowało się II LO. Na przyjęcie mogli liczyć ci, którzy otrzymali co najmniej 117 punktów. Na 210 miejsc chętnych było 211 z pierwszej preferencji, więc dokładnie 1 osoba na miejsce. W III LO (ZS2) miejsc było 120, a „walczących” o nie 108. IV Liceum (ZS1) miało 24 chętnych na 30 miejsc.

ZS3 zdeklasowało w tym roku inne placówki pod względem chętnych na jedno miejsce (na kierunku technik-informatyk były to prawie 3 osoby). Próg na ten kierunek wyniósł 93 punkty. Łącznie w całej szkole chętnych z pierwszej preferencji było 201 osób na 180 miejsc. „Ekonomik” też zanotował więcej chętnych niż miejsc. Na kierunku: technik hotelarstwa oraz technik żywienia i gospodarstwa domowego, na 30 miejsc kandydatów było odpowiednio 48 i 47. W ZS4 największą popularnością cieszył się kierunek technik budownictwa, gdzie o 45 miejsc starało się 75 osób, co daje 1,6 osoby na miejsce.



absolwenci G2 tuż po teście humanistycznym nie kryli zadowolenia. Mamy nadzieję, że równie radośni byli po ogłoszeniu wyników naboru do szkół ponadgimnazjalnych.

W ZS5 tradycyjnym wzięciem cieszył się technik fryzjerstwa. O 30 miejsc ubiegało się 45 osób. W ZS2 jak co roku największe zainteresowanie wzbudzały kierunki technik telekomunikacji i technik pojazdów samochodowych, gdzie na 30 miejsc chętnych było odpowiednio 45 i 37.

Wolne miejsca są jeszcze w niektórych technicach i zawodówkach. Więcej informacji można znaleźć na stronie: sanok.edu.com.pl

Michał Domowicz

## Z POLICJI...

### Sanok

\* Policjanci sanockiej KPP zatrzymali (27 czerwca) na ul. Bema 39-letniego mieszkańca powiatu sanockiego, który kierował skodą mimo wydanego przez sąd zakazu prowadzenia pojazdów.

\* Nie udało się gościnnie „występy” w Sanoku dwóch złodziei – mieszkańców powiatu leskiego. Sprawcy w wieku 20 i 25 lat ukradli dwa koła z opla, które następnie schowali w swoim samochodzie, zaparkowanym w pobliżu. Policjanci złapali ich na gorącym uczynku. Do zdarzenia doszło 28 czerwca na ul. I Armii WP. Skradzione koła o wartości 680 zł odzyskano.

\* Nie miał również farty złodziej, który tego samego dnia włamał się do Zakładu Fryzjerskiego przy ul. Stróżowskiej. Podobnie jak koleżdy po fachu, wpadł na gorącym uczynku. Sprawcą okazał się 22-letni mieszkaniec powiatu sanockiego. Ten sam mężczyzna wybił szybę w witrynie Delikatesów Centrum przy ul. Robotniczej. Aktualnie trwa ustalanie strat.

\* Policja szuka włamywacza, który – również 28 czerwca – dostał się do pomieszczeń sklepu przy ul. 1000-lecia. Jego łupem padły 32 puszki piwa oraz 17 paczek papierosów różnych marek o łącznej wartości 300 zł.

### Gmina Sanok

\* Groźnie wyglądał wypadek, do którego doszło 25 czerwca w Prusieku. Kierujący volkswagenem 23-letni mieszkaniec powiatu sanockiego z nieustalonych przyczyn zjechał na przeciwległy pas ruchu, gdzie zderzył się czołowo z prawidłowo jadącym fiatem. Kierowała nim 25-letnia mieszkanka powiatu sanockiego, która w wyniku wypadku doznała obrażeń ciała w postaci stłuczenia głowy z podejrzeniem pęknięcia kości podstawy czaszki, stłuczenia łuku jarzmowego oraz lewego ramienia. Lekkich obrażeń ciała (ogólne potłuczenia) odniosła również 3-letnia pasażerka fiata, którą po udzieleniu pomocy medycznej zwolniono do domu.

### Gmina Zarszyn

\* Policja szuka złodzieja, który 23 czerwca w Bażanówce odkręcił z forda escorta cztery koła wraz z aluminiowymi 14-calowymi obręczami. Poszkodowany oszacował straty na 600 zł.

## Kierowcy na promilach

W minionym tygodniu na drogach powiatu sanockiego zatrzymano czterech nietrzeźwych kierowców, w tym trzech rowerzystów. W ręce policji wpadli: w Rozpuciu – 63-letni Jan S. (0,714 promila); w Smolniku – 32-letni Edward S. (0,945); na ul. Traugutta – 50-letni Jan S. (2,478). W Moszczańcu zatrzymano 38-letniego Romana B., który kierował samochodem, mając 2,184 promila alkoholu.

**CZYTELNIKU  
ZGŁOŚ SYGNAŁ!  
013-464-27-00**

## WINIETKA

www.tygodniksanocki.eu

e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Redaktor naczelny: Marian Struś. Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Joanna Kozimor.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 013 464 02 21.

Druk: LOGO „MITEŁ” Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. 017 852 13 62.

Jeśli jesteś zmęczony i zastanawiasz się, gdzie najlepiej odpoczniesz, jeśli szukasz ciszy i spokoju, a przy tym chcesz zobaczyć piękne miejsca i posłuchać opowieści przewodnika o historii i walorach naszej sanockiej ziemi – wędruj z PTTK!

# Niedziela za miastem



Sanocki Oddział PTTK i Koło Przewodników już po raz czwarty zapraszają miłośników pieszych wędrowek i rowerowych wypraw do wspólnego poznawania najpiękniejszych zakątków Ziemi Sanockiej. W każdą niedzielę wakacji mieszkańcy Sanoka i osoby przyjezdne mogą wziąć udział w wycieczkach prowadzonych przez doświadczonych przewodników. Za honor poczytujemy sobie objęcie po raz kolejny patronatu medialnego nad tą ciekawą akcją.

Wakacje z PTTK to propozycja dla wszystkich. Zróżnicowane pod względem trudności trasy dają szansę uczestnictwa zarówno mniej, jak i bardziej wytrawnym turystom. Wszystkie wycieczki poprowadzą doświadczeni przewodnicy, a udział w nich jest bezpłatny – uczestnicy pokrywają tylko koszty przejazdu i ubezpieczenia.

Zaplanowana na najbliższą niedzielę (5 bm.) inauguracja wycieczkowego sezonu ucieszy miłośników zarówno pieszych, jak i rowerowych wypraw.

### Dla każdego coś miłego

Wycieczka piesza obejmie trasę: Sanok-Glinice (panorama)-Zablotce-Srogów Dolny-„Fajka”



### Zeszlatoroczne reminiscencje.

Horodyszczce (grodzisko)-Trepca-Sanok. Czas przejścia: ok. 5 godz. Możliwość zdobycia 10 pkt. do GOT. Ubezpieczenie i wyżywienie we własnym zakresie. Wycieczkę poprowadzi Jan Adamczyk „Beskidnik”. Zbiórka

uczestników przy pawilonie handlowym „Alfa”, obok przystanku PKS (ul. Staszica) o godz. 8.45. Wyjście na trasę o godz. 9. Powrót do Sanoka w godzinach popołudniowych.

/joko/



**Jan Adamczyk „Beskidnik”:** - Już trzeci raz mam przyjemność inaugurować naszą letnią akcję. Zapraszam serdecznie na wycieczkę w piękne okolice Sanoka. Nasycimy oczy przepięknymi widokami z góry Glinice, spacerkiem przejdziemy doliną rzeki Sanoczek, a na koniec zapoznamy się z wykopaliskami archeologicznymi na górze Horodyszczce, zwaną przez miejscowych „Fajką”. Zaberamy dobre humory i całą rodzinę. Pozdrawiam i czekam na Państwa! Wycieczka rowerowa to przejazd na trasie: Sanok-Zagórz-Tarnawa Dolna-Tarnawa Górna-„Gruszka” - Huzele - Lesko - Łukawica - Załuż - Sanok. Czas przejazdu: ok. 5 godz., długość trasy: 42 km. Należy zabrać kask ochronny. Ubezpieczenie i wyżywienie we własnym zakresie. Istnieje możliwość wypożyczenia rowerów w „Camp Biała Góra”. Wycieczkę poprowadzi Wiesław Sternik.



**Wiesław Sternik:** - To bardzo ładna i urozmaicona trasa, biegnąca w początkowej fazie wzdłuż dolin Sanu i Osławy, a następnie malowniczego pasma „Gruszki”, skąd będziemy podziwiać wspaniałe krajobrazy. Zapalimy również znicze na mogile polskich patriotów, którzy 5 lipca 1940 r. zostali rozstrzelani przez okupanta pod „Gruszką” - w dniu wycieczki przypadnie 69 rocznica tych tragicznych wydarzeń.

## Co do grosza

Choć z dużym opóźnieniem, śpieszymy donieść, że III edycja akcji „Ziemia Sanocka dla Szpitala” przyniosła dochód w wysokości 29.050 złotych. Impreza odbyła się w dniach 25-26 kwietnia, a uświetnił ją m.in. występy Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” oraz Grupy „Pectus”.

O efekt finansowy akcji zapytaliśmy Józefa Baszaka, prezesa Fundacji Zdrowia na Rzecz Szpitala w Sanoku, która była głównym jej koordynatorem. Opóźnioną informację na ten temat prezes tłumaczył późnym splotem informacji finansowych z terenu oraz potrzebą dokładnego rozliczenia całego przedsięwzięcia.

- Dziś już wiemy, że całkowity dochód pochodzący m.in. z kwesty, wpłat przedsiębiorstw i instytucji oraz z biletów na imprezy organizo-

wane w ramach akcji ZsSdS wyniósł 110.790 złotych. Z kolei koszty organizacji akcji, łącznie z opłatą występujących zespołów, wyniosły 81.740 złotych. Różnica stanowi dochód, który w całości przeznaczony został na rzecz szpitala.

- Pieniądże te posłużyły do wykonania dokumentacji niezbędnej do przygotowania projektów, za pośrednictwem których ubiegamy się o środki z Unii Europejskiej. Jest ich kilka m.in.: projekt na uruchomienie nowoczesnego

oddziału kardiologii, czy projekt na budowę przyszpitalnego lądowiska dla śmigłowca. Mogę więc otwarcie powiedzieć, że pieniądze pochodzące z akcji Ziemia Sanocka dla Szpitala spełniły ogromnie ważną rolę, a ich znaczenie wzrosło jeszcze bardziej, jeśli okaże się, że nasze projekty zostały przyjęte i będą dofinansowane ze środków unijnych - mówi Józef Baszak.

Zapytany, czy - jego zdaniem - nie należało skromniej zorganizować tej imprezy, aby zdecydowanie ograniczyć koszty, a zwiększyć dochód - odpowiada: - Już przystępując do organizacji akcji przyjęliśmy założenie, że oprócz dochodu równie ważnym jej celem będzie dostarczenie mieszkańcom trochę atrakcji. Udało się nam zaprosić „Śląsk”,

co było wydarzeniem kulturalnym olbrzymiej rangi, a także lubiany przez młodych i starszych zespół „Pectus”. Obydwa koncerty cieszyły się wielkim powodzeniem, uczestniczyły w nich tłumy mieszkańców Sanoka i okolic. Społeczeństwo nasze jest hojne dla szpitala, dlatego zdecydowaliśmy się na atrakcje artystyczne dlań, aby mu w ten sposób podziękować za taką postawę. Podziękowaliśmy też wszystkim wolontariuszom, wręczając im zaproszenia na występ „Śląska”. Gest ten spotkał się z ich ciepłym przyjęciem - komentuje prezes Józef Baszak. - Być może znajdą się tacy, którzy uznają, że wystarczyło przeprowadzić samą kwestę, unikając kosztów. My byliśmy innego zdania - dodaje.

emes

## Nowy ciepłociąg dla Błoni

Od pewnego czasu uwagę mieszkańców zwracają prace ziemne w okolicach Kauflandu. Okazuje się, że związane są one z wymianą ciepłociągu dla osiedla Błonie. Koniec inwestycji planowany jest na połowę lipca.



Jest to trzeci etap modernizacji sieci ciepłowniczej. Pierwszy obejmował teren MOSiR-u, drugi - Kauflandu. Teraz powstaje kolejny odcinek (ok. 400 metrów) łączący dwa wcześniejsze. Prace są zaawansowane technologicznie, wymagały nawet podwiertu pod obwodnicą. Nowy ciepłociąg będzie inną trasą niż stary, choć będzie się z nim łączył. Przy okazji sieci dla Błoni, wykonane zostanie także przyłączenie ulicy Sobieskiego oraz części Mickiewicza.

- Po zakończeniu prac stara sieć zostanie wyłączona. Pamiętała jeszcze lata siedemdziesiąte, była bardzo awaryjna. Nowy ciepłociąg to oczywiście nowoczesne technologie, rury o średnicy Fi 250. Sądzę, że przez 30 lat powinienn działać bez żadnych problemów. Oczywiście jest zdecydowanie tańszy w eksploatacji - powiedziała Jolanta Bałon-Skrabut, kierownik Zakładu Ciepłowniczego w Sanockim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej. (b)

## Pomyślmy o starszych

Ławeczka na „Okopisku” potrzebna od zaraz.

Zaczęło się lato, przyszły upały, więc starszym ludziom ciężko jest wyjść pod „Okopisko” bez odpoczynku. Najlepsze miejsce na złapanie oddechu znajduje się mniej więcej w połowie wzniesienia, gdzie zresztą dawniej stała ławka. Niestety, zostało po niej tylko załamane w linii żywoplotu. - Dlaczego już jej tam nie ma? Czy to dla miasta jakiś problem, żeby znów ją tam postawić. Dla człowieka w moim wieku wyjście na samą górę to już problem - trzeba odsapnąć, a nie ma gdzie - mówił starszy pan, który pojawił się w redakcji.

Temat poddajemy pod rozagę władz miasta. (b)



W połowie „Okopiska” pozostało tylko puste miejsce. Starsze osoby mają nadzieję, że wkrótce znów pojawi się tam ławeczka.

## Lekarze pokonali wirusa

Na Oddziale Zakaźnym sanockiego szpitala nie ma żadnego pacjenta chorego na świńską grypę. Dwunastolatek, który trafił tu przed dwoma tygodniami, został już wypisany do domu, podobnie jak 15-latk, u której nie stwierdzono wirusa.

Przypomnijmy: Wirusa A/H1N1 wykryto u 12-letniego chłopca, który przyjechał z USA na wakacje do wujka w Bukowsku. Kilka dni później na oddział zgłosiła się też 15-letnia dziewczyna, która kontaktowała się wcześniej z zarażonym chłopcem. Ponieważ skarżyła się na dolegliwości grypopodobne, ją również objęto ścisłym reżimem sanitarnym.

- W przypadku 15-latk badania w kierunku wirusa A/H1N1 nie potwierdziły jego obecności w organizmie. Chłopiec okazał się jedynym chorym zarażonym tym wirusem. Po zakończeniu leczenia wypisano go do domu, podobnie jak dziewczynkę. Zakończyliśmy też nadzór epidemiologiczny

nad środowiskiem zachorowania. Zasada jest taka: jeśli w ciągu 7 dni od bezpośredniego kontaktu z chorym nie występują żadne objawy, uznaje się, że nie doszło do zakażenia. Ten czas już minął, więc dalszy nadzór nie był konieczny - wyjaśnia Jan Lech, zastępca powiatowego inspektora sanitarnego w Sanoku.

Z informacji, jakie uzyskaliśmy, wynika, że 12-latek został wypisany w stanie dobrym. Na szczęście, nie doszło do żadnych powikłań, które mogłyby okazać się groźne dla zdrowia i życia chłopca. Mamy nadzieję, że po tak niefortunnym początku, resztę wakacji spędzi radośnie i bez problemów. /joko/

## Będziemy jeździć wygodniej

Sanocianie już od kilku tygodni mogą cieszyć się wyższym komfortem podróży autobusami Miejskiej Komunikacji Samochodowej. Niedawno na trasy wyruszyły dwa gruntownie przebudowane pojazdy.

Oba kursują na linii numer 5. Wyremontowano w nich zarówno podwozie jak i nadwozie. Plastikowe siedzenia, znane ze starych modeli, zostały zamienione na nowe, miękkie. Ponadto w autobusach znajdują się wyświetlacze

sowe pozwoliły na remont dwóch autobusów. W przyszłości planuje się odnowienie dwóch następnych. - Zastanawialiśmy się nad zakupem używanych niskopodłogowych pojazdów zachodnich. Jednakże górę wzięła ochrona



Na pierwszy rzut oka nowe autobusy nie różnią się od starych. Żeby odczuć zmianę, trzeba się nimi przejechać.

informujące o trasie przejazdu. Szersze są także środkowe drzwi. Pojazdy miały odpowiednio dziesięć i trzynaście lat, teraz powinny jeździć przez następne pięć.

Dbalność o wygodę spotkała się z uznaniem podróżnych. - Miałem wczoraj okazję jechać nowym autobusem. Jeździ całkiem komfortowo, jest też więcej miejsca. Moim zdaniem wszystkie powinny zostać przebudowane - mówi Krzysztof Pater.

Na ten rok limit modernizacji został wyczerpany, środki finan-

lokalnego rynku i zdecydowaliśmy się na remont dwóch autobusów w Autosanie. Koszt remontu jednego to 200 tys. złotych, tyle samo zapłaciłobyśmy za używany - tłumaczy Zbigniew Majczyk, kierownik ZMKŚ.

Modernizacja taboru ZMKŚ prowadzona jest już od kilku lat. Obecnie zakład dysponuje dwudziestoma pięcioma autobusami. Do tej pory wyremontowanych zostało czternaście, zakupiono też trzy nowe pojazdy.

Fabian Miszkiewicz

# OKNA

Z PVC, DREWNA I ALUMINIUM

## SUPER PROMOCJA

Rewelacyjnie ciepła szyba  
(U ≤ 0,6 W/m<sup>2</sup>K) w oknach PVC\*  
tylko teraz GRATIS

Wyróżnia nas  
*Jakość!*

\* o szczegóły promocji pytaj w salonach firmowych VIDOK

Salony firmowe producenta:  
SANOK, ul. Jagiellońska 15, tel./fax /013/ 464 03 38  
USTRZYKI DŁN., ul. 29 Listopada 2, tel./fax /013/ 461 46 74  
BRZÓW, ul. Kościuszki 25, tel./fax /013/ 434 30 15

**VIDOK**  
OKNA I DRZWI  
www.vidok.com

# Szczudlarze, golasy i płonące laski

Kiedys Collage Teatralny był sanocką specjalnością, teraz organizuje go Zagórz. Gdyby nie pogoda, inauguracyjna edycja tej imprezy okazałaby się naprawdę udana – były plenerowe spektakle, uliczne happeningi i różnego rodzaju pokazy.



Szczudlarze z Katowic wciągnęli dzieci do wspólnej zabawy.

Pierwszy dzień collage'u należał do teatru „Gry i ludzie”. Katowiczanie rozpoczęli paradą szczudlarską ulicami Zagórza, wzbudzając zachwyt sporej gromady dzieci. Piszczały z uciechy, gdy „wielkoludy” przechodziły im nad głowami, zabawiały dowcipnymi rozmowami czy częstowały łąkociami. Do najmłodszych skierowana była także kolejna propozycja – spektakl „Morskie opowieści kapitana Guliwera”, wystawiony obok Domu Kultury. Wieczorem aktorzy ze Śląska udowodnili, że dobrze czują się również w poważniejszym repertuarze, przedstawiając „Balladę o Janie Wnęku” – tym razem w Zakuciu.

W sobotę propozycje związane z imprezą zaplanowane zostały dopiero na wieczór. Na pierwszy ogień poszedł pokaz kina krótkometrażowego „Art In Cinema”. Widzowie obejrzeli eksperymentalne kino w kilku krótkich odczynach – etiudy polskiej sztuki video. Następnie z Domu Kultury przeniesi się na Zakucie, gdzie Teatr „A” z Gliwic przedstawił spektakl „Genesis” nawiązujący do powstania świata. Wśród kilkunastu aktorów byli też odwrotni Adama i Ewy – golutericy jak ich pan Bóg stworzył.

Niedzielnny program miał bardziej rozrywkowy charakter. Najpierw było popołudnie dla dzieci, którym przygotowano zjeżdżalnię, trampoliny i inne atrakcje. Kulminacją zabawy sta-



Spektakl „Płonące laski 4”, choć bardzo dynamiczny i zabawny, skłaniał też do głębszej refleksji.

nowił pokaz wielkich baniek mydlanych, zaprezentowany przez miejscową grupę „Drevni Kocur”. Finał collage'u stanowił przezbawny spektakl „Płonące laski 4” w wykonaniu warszawskiego Teatru „Akt”. Swego rodzaju satyra na sposób postrzegania młodych przez starych i odwrotnie, miała też drugie dno, skłaniające do głębszej refleksji.

– Wszystko byłoby super, gdyby nie pogoda, która – niestety – miała wpływ na frekwencję. W piątkowy wieczór aktorzy grali w strugach deszczu, dzień później lunęło tuż przed spektaklem. Obawialiśmy się, że zostanie odwołany, jednak zwyciężyła determinacja aktorów i tej garstki widzów, którzy wytrwali na miejscu. Dopiero w niedzielę pogoda dopisała, co oczywiście przełożyło się na frekwencję – finałowy spektakl obejrzało prawie 300 osób – powiedziała Agata Kurkowska, specjalista ds. promocji w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu w Zagórz.

Program teatralny imprezy przygotował Sławomir Woźniak, przed laty głównodowodzący sanockiego collage'u (odbyło się 6 edycji). – Było dobrze, także organizacyjnie. Najbardziej podobał mi się spektakl „Płonące Laski 4”, stanowiący kwintesencję teatru ulicznego – z jednej strony inteligentna zabawa, z drugiej fajerwerki. Do tego świetna gra akto-

row i żywa reakcja publiczności, która znakomicie „czytała” wszelkie niuanse. Nie spodziewałem się, że Collage Teatralny jeszcze kiedyś wróci w nasze strony, tymczasem być może za rok znów gościć będzie w Sanoku. Są wstępne plany wspólnego zorganizowania imprezy – powiedziała szef sanockiej BWA.

Bartosz Błażewicz

# Oczarowali Tomaszów i jurorów

Pięknym i mocnym akcentem zakończyli sezon konkursów i festiwalu uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej. Złotą kłamarą spinającą pasmo sukcesów sanoczan było zdobycie I nagrody Młodzieżowej Orkiestry Dętej w III Konkursie Zespołów Kameralnych, Orkiestr Dętych i Big-bandów Szkół Muzycznych I i II stopnia w Tomaszowie Lubelskim.

Licząca 35 osób orkiestra, prowadzona przez Piotra Grabonia, jest znakomitą wizytówką szkoły, z której się wywodzi i miasta, które reprezentuje. Jej naprawdę wysoki poziom mogli już wielokrotnie ocenić mieszkańcy Sanoka i Podkarpacia, przed którymi koncertowała, jak również międzynarodowa widownia imprez festiwalowych, które zaszczycała swą obecnością. Ostatnio podziwiał ją Tomaszów Lubelski, organizator III Konkursu Zespołów Kameralnych, Orkiestr Dętych i Big-bandów Szkół Muzycznych I i II stopnia. Od widowni otrzymała



Młodzieżowa Orkiestra Dęta PSM stała się jedną ze wspaniałych wizytówek sanockiej kultury.

długo niemilkające oklaski, zaś od jury, któremu przewodniczył prof. Zdzisław Stolarczyk z Akademii Muzycznej w Krakowie, I nagrodę i zwycięstwo. Gratulujemy!

emes

## Czternasty festiwal folkloru młodych

Bukowskie Prezentacje Folkloru Młodych odbędą się już po raz czternasty. Jak na festiwal przystało, będzie przemarsz we wspaniałym, kolorowym korowodzie, a wśród uczestników konkursu nie zabraknie góralików z Zakopanego i kapeli dudziarskiej z Leszna.

U nas kryzys minął bezpowrotnie. Gościć będziemy prawie 200 uczestników konkursu od Małopolski po Wielkopolskę, a całość poprowadzi mistrz nad mistrze, czyli Krzysztof Trebunia Tutka z Zakopanego – mówi Jan Muszański, jeden z głównych organizatorów festiwalu, który zaprasza miłośników folkloru na najbliższą niedzielę (5 lipca) do Bukowskiej, na plac obok zajazdu „Pod Bukowicą”. Przemarsz w korowodzie i uroczyste otwarcie festiwalu – godz. 13.30, rozpoczęcie prezentacji konkursowych – godz. 14.

emes

## W krainie uśmiechu

Taki tytuł nosi koncert, którego będzie można posłuchać jutro (4 bm.) o godz. 18. w sanockim skansenie. W wykonaniu solistów Polskiej Opery Kameralnej – Małgorzaty Kulińskiej, Andrzeja Niemierowicza, Ewy Szpakowskiej i Andrzeja Jurkiewicza – usłyszymy najpiękniejsze arie ze „Straszego dworu”, „Cyrylika sewilskiego”, „Księżniczki czardasza”, „Wesołej wdówki”, „Barona cygańskiego” oraz „Skrzyпка na dachu”. Koncert poprowadzi Kazimierz Kowalski.

Na imprezę zapraszają: burmistrz miasta, starosta sanocki oraz dyrektor MBL-u. Wstęp wolny!

/K/

## Szklarnia w rytmach reggae

Mimo słabej frekwencji, zgromadzeni bawili się wspaniale do muzyki prezentowanej przez zespoły THC-X i The Balangers.

Zarówno energiczne ska, jak i reggae wprowadzające w trans, szybko porwały ludzi do tańca. Charyzmatyczni muzycy The Balangers z Rzeszowa (na zdjęciu), przy akompaniamencie trąbki i saksofonu, dali ciekawy koncert, zagręwiający publikę do zabawy.

THC-X, czyli gwiazda wieczoru, to zespół powstały na „gruzach” punkowej formacji

MARGINESS. Muzyka kapeli z początku działalności przypomina nieco poczynania legendarnej grupy KRZYYS. To, co zaprezentowali w sanockiej „Szklarni” to połączenie reggae, ska i melodyjnego punka. Zespół wykonał sporo piosenek z własnego repertuaru, ale także kilka coverów znanych kapel, takich jak Brygada Kryzys czy Grabaż.



Trąbka i saksofon to ciekawy dodatek w muzyce punk/reggae. Solówki członków zespołu spodobały się sanockiej publiczności.

Michał Domowicz

## Wszystkie kobiety Kulmana

Krośnieńska Biblioteka Publiczna była miejscem promocji najnowszego zbioru wierszy Ryszarda Kulmana zatytułowanego „Wszystkie kobiety”.

Wydawcą tomiku jest Podkarpacki Instytut Książki i Marketingu w Rzeszowie, a jego autorem od lat mieszkającym w Sanoku, a urodzony w Grabownicy Starzeńskiej, laureat wielu konkursów literackich, zarówno regionalnych jak i ogólnopolskich, Ryszard Kulman. Miłośnicy jego poezji zapewne pamiętają ostatnie dwa tomiki: „Słodki głód” (1989) i „Lustra” (1998). Ilustracje do tomiku są dziełem córki Ryszarda – Izabeli.

Jedną z najwybitniejszych krytyków literatury Helena Zaworska tak pisała w „Literaturze” o poezji Ryszarda Kulmana: „... Kobiety, które przesuwają się przez ten tomik, bywają różne, wspaniałe i okropne, współczujące i bezlitosne, wierne i zdradliwe. Ale widać wyraźnie, że są najdotkliwszym głodem męskiego życia. Nie da się bowiem uwolnić



od tej strasznej i cudownej jedności, jaką ustanowił On, pochylający się Nad żebrem wydartym – bez mojej zgody („Jedność”).

Najnowszy tomik R. Kulmana „Wszystkie kobiety” już do nabycia w sanockich księgarniach.

emes

## SDK zaprasza

Dorota Masłowska napisała „Wojnę polsko-ruską pod flagą biało-czerwoną” jako młodych Polaków portret przekorny i kontrowersyjny. Powieść roboczo określa się jako „dresiarzka”. Xawery Żuławski nakręcił film – adaptację w klimacie powieści z wyraźnym rysem autorskim. Świetne kreacje Borysa Życa, Romy Gąsiorowskiej, Sonii Bohosiewicz. Masłowska na ekranie w roli samej siebie. Jednym słowem: trzeba obejrzeć. W Kinie SDK w piątek i sobotę o 18, od niedzieli do wtorku o 17.

„Anioły i demony” to adaptacja słynnej książki Dana Browna, podobno o wiele lepszej od „Kodu Leonarda”, jak twierdzą znawcy gatunku. Doskonały film na wakacyjny wieczór. Wartka akcja, sporo emocji, Tom Hanks w roli głównej. W Kinie SDK w piątek i sobotę o 20, od niedzieli do wtorku o 19.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi czytają do redakcji w piątek o godz. 12, mamy po jednej podwójnej wejściówce na każdy z filmów.

Pierwsza rocznica ogłoszenia św. Zygmunta Gorazdowskiego  
współpatronem miasta

# Nasz rodak nas poprowadzi

Rozmowa z WANDĄ WOJTUSZEWSKĄ, przewodniczącą Stowarzyszenia  
Pomoc Rodzinie im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego w Sanoku.

**\* Przez wiele lat kierowała pani Towarzystwem Pomocy im. św. Brata Alberta, teraz stworzyła pani Stowarzyszenie Pomoc Rodzinie im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego. Co to jest: pasja czynienia dobra? A może misja do spełnienia?**

– I jedno i drugie. Gdy znalazłam się poza kręgiem Towarzystwa Brata Alberta, siłą rozpędu i przyzwyczajenia zaczęłam tworzyć coś nowego, co służyłoby też ludziom potrzebującym wsparcia. Dopinguowały mnie w tym osoby, które razem ze mną wyszły z „Alberty”. 15 kwietnia 2008 roku w sądzie zarejestrowaliśmy Stowarzyszenie Pomoc Rodzinie.

gogami szkolnymi, ośrodkami pomocy społecznej i różnymi organizacjami pozarządowymi. Mając za sobą rok działalności, możemy powiedzieć, że przyjęliśmy dobre założenia. Widać, że nasz wielki rodak, święty Zygmunt, dobrze nas prowadzi w tym dziele.

**\* Jak liczną jesteście organizacją i gdzie się mieście?**

– Możemy się pochwalić liczbą 54 członków, która ciągle rośnie. Działamy w dwóch kręgach: sanockim i nowosielskim. Jesteśmy stowarzyszeniem dobrowolnym, katolickim, samorządnym, apolitycznym, a od 5 marca 2009 roku posiadamy status towarzystwa pożytku publicznego. Swoją siedzibę mamy w budynku plebanii sanockiej Fary, która przytuliła nas do siebie.

**\* Chcąc pomagać, potrzebujecie pieniędzy. Czy nie obrzydła pani rola zebrań z wyciągniętą ręką, proszącego o jałmużnę?**

– Nie. Radość z udzielanej pomocy jest zdecydowanie większa niż doznawane przy proszeniu o wsparcie upokorzenia. Nie gniewamy się na tych, którzy odmawiają nam pomocy. My ich rozumiemy. Sądzę, że oni nas także.



**\* Skąd pomysł, żeby nazwać je imieniem św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego?**

– Tkwił we mnie już wcześniej. Po beatyfikacji Zygmunta Gorazdowskiego zaczęłam chłonąć przeróżne wydawnictwa Jemu poświęcone i wtedy zobaczyłam, jak wielkim był człowiekiem, jak wspaniałe były dzieła, które budował. A poza tym był sanoczanie, naszym rodakiem, więc ten wybór sam się nasuwał. Nie mogło być lepszego.

**\* Wybór patrona podpowiadał i określał cele działalności twórczego stowarzyszenia...**

– Wachlarz działań Zygmunta Gorazdowskiego był tak szeroki, że obdzielić by nimi można kilka stowarzyszeń. My postanowiliśmy zająć się pomocą rodzinie, biednej, wielodzietnej, niezaradnej życiowo, nierzadko dotkniętej nałogami, koncentrując się na dzieciach, które nie są niczemu winne. Chcąc wejść w temat, zdecydowaliśmy się działać w środowisku tych rodzin, współpracując z samorządami, peda-

**\* W ostatnią niedzielę kwesowaliście pod kościołem. Ile nzebieraliście?**

– Dokładnie 1326 złotych. Wbrew potocznym opiniom, dla nas jest to dużo.

**\* Czy ma pani odczucie, że coraz chętniej z pomocą organizacjom charytatywnym spieszą samorzady?**

– Owszem, choć trudno generalizować. Uważam jednak, że samorzady winny widzieć w tych organizacjach swego sprzymierzeńca, gdyż to, co one robią, należy zwykle do zadań statutowych gminy. Wspierając je, władze samorządowe powinny patrzeć na nie pod kątem co robią i jak robią, aby osiągać jak najlepszy pożytek z przekazywanych pieniędzy.

**\* Czy widzi pani jakieś inne źródło, z którego można by czerpać środki finansowe?**

– Podoba mi się rozpowszech-

niony w Anglii sposób zasilania organizacji charytatywnych, a polega on na przekazywaniu im swoich majątków przez osoby samotne w testamentach. Może kiedyś i do nas on dotrze.

**\* Czym już, po roku działalności, możecie się pochwalić?**

– Lista zrealizowanych zadań jest długa, ale w telegraficznym skrócie wymienię kilka z nich. Otóż siedmiu uczniom opłaciłmy część kosztów kursów zawodowych, bez których nie mogliby ukończyć szkoły. W Nowosielscach zorganizowaliśmy wspaniałe imprezy z okazji Dnia Dziecka oraz andrzejek, do Komańczy i Łupkowa pojechaliśmy z paczkami od św. Mikołaja (27, pochodziły z Warszawy od dwóch sióstr wywodzących się z Sanoka), z biednymi rodzinami dzieliłmy się zebraną i zakupioną żywnością, w „tygodniu miłosierdzia” w kilku miejscowościach rozdawaliśmy odzież. To się naprawdę zaczyna kręcić.

**\* Czy są jakieś materialne dzieła, o których marzycie, a które kojarzyłyby się wszystkim z waszym stowarzyszeniem?**

– Głównie chcemy działać wśród ludzi i nieść pomoc potrzebującym. Ale nie będę ukrywać, że marzyłoby się nam utworzyć kiedyś Dom Samotnej Matki z Dzieckiem oraz „Okno Życia”. Będziemy o tym myśleć.

**\* Święty ks. Zygmunt zapewne patrzy z nieba i jest z was dumny...**

– To, co my robimy, jest zaledwie maleńką częścią Jego dokonań. Był bowiem tytanem pracy i człowiekiem o wielkim, wspaniałym sercu dla bliźniego.

**\* Poprzez swoją działalność przyczyniacie się do popularyzacji Jego osoby...**

– Owszem i pocytujemy sobie to za wielki honor. Sanok powinien zrobić maksymalnie dużo, aby powiedzieć Polsce i światu, że w tym mieście urodził się św. Zygmunt Gorazdowski. Z pewnością potrzebny jest Jego pomnik, może tablica w miejscu, gdzie stał Jego dom rodzinny. Warto byłoby zorganizować sesję naukową Jemu poświęconą. My, jako stowarzyszenie, chcemy popularyzować postać naszego Patrona poprzez czyny i dokonania. Uważamy, że to będzie najlepsza forma popularyzacji.

Rozm. Marian Struś

Jeżeli ktoś zechciałby wesprzeć finansowo Stowarzyszenie Pomoc Rodzinie im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego, może to uczynić poprzez wpłatę na konto: 79 8642 1184 2018 0008 3973 0001.

# Matematyczne asy

Choć wakacje w pełni, wciąż docierają do nas informacje o sukcesach sanockich uczniów. Tym razem odnieśli je wychowankowie SP-2, którzy po raz kolejny znakomicie spisali się w Międzynarodowym Konkursie Matematycznym PIKOMAT.

W tegorocznej, XVII edycji konkursu wystartowało ponad 15 tys. uczniów z Polski, Czech i Litwy. Podczas trzostopniowych eliminacji zawodnicy rozwiązywali (samodzielnie w domu) zadania przygotowane przez organizatorów. Dziesiątka najlepszych zakwalifikowała się do finału, który odbył się w połowie czerwca w Wiśle.

W SP-2 do konkursu przystąpiło pięciu uczniów: Miłoz Balwierczak (4b), Radosław Mazgaj i Konrad Piotrowski (5a), Tomasz Kopiec (6a) i Piotr Kozimor (6d). Wszyscy zakwalifikowali się do III etapu, odnosząc spory sukces. Jeszcze większy stał się udziałem Miłozza Balwierczaka oraz Piotra Kozimora, którzy znaleźli się w dziesiątce najlepszych, uzyskując tym samym prawo startu w finale. Przeprowadzono go w połowie czerwca w Wiśle, gdzie młodzi matematycy wzięli udział w konkursie indywidual-



Miłoz i Piotr byli jedynymi reprezentantami Podkarpacia w finale.

alnym oraz drużynowym „Matboje”. Sanoczanie spisali się znakomicie – w klasyfikacji indywidualnej Piotr zajął 2. miejsce, a Miłoz był 6. Również drużyny, w których startowali, wypadły świetnie – zespół Miłozza zwyciężył, a Piotra – uplasował się na 2. miejscu. Obu uczniów przygotowała do konkursu Joanna Giermańska. Gratulujemy! /JOT/

# Owocny rok harcerzy

To był wyjątkowy rok Hufca Ziemi Sanockiej ZHP, rok pełen wielkich wydarzeń i dokonań. We wtorek, 30 czerwca, uroczyste podsumowano pracę w roku harcerskim 2008/2009. Spotkanie odbyło się w sali herbowej Urzędu Miasta.

Prezentację zrealizowanego programu oparto na slajdach, ukazujących wydarzenia minionego roku. Wiele z nich związanych jest z uroczystościami patriotycznymi i religijnymi. Zaciągane warty honorowe, apele poległych, kwiaty składane pod pomnikami, tablicami. Uroczystości: 3 Maja, 15 Sierpnia, 11 Listopada, Dzień Sybiraka, zawsze z udziałem harcerzy. To znak, jak ważnym dla Hufca jest wychowanie w duchu patriotycznym. Ten rok był pod tym względem szczególnie, a zaczął się od przyjęcia przez Hufiec imienia ks. hm Zdzisława Peszkowskiego. Potem

tytuły laureatów Festiwalu Piosenki Zuchowej i Harcerskiej zdobywane na szczeblu chorągwiowym. Zamiatanie do literatury sanoccy harcerze przejawiają, przygotowując doroczne Biesiady Harasymowiczowskie. Swoje pasje realizują, działając w klubach: wodniackim, wspinaczkowym i turystycznym.

Nie byłoby tak rozwiniętej działalności i tylu wspaniałych imprez, gdyby nie oddani całym sercem sprawie ZHP instruktorzy. Wielu z nich swą harcerską przygodę rozpoczynało w tym Hufcu, jemu też pozostali wierni. Podsumowanie harcerskiego roku było okazją, aby im za to podzięko-



Prestigious title „Instruktor Roku” trafia do rąk Haliny Chmielewskiej.

były: poświęcenie nagrobka i tablicy Patrona, postawienie Krzyża Katyńskiego, a następnie podniosła uroczystość posadzenia 21 Dębów Katyńskich, z oprawą godną wydarzeń największej rangi. Ale działalność Hufca Ziemi Sanockiej to także rajdy, złoty, wycieczki i biwaki. Sztandarową akcją prowadzoną od 20 lat jest ogólnopolska akcja „Florek”, łącząca troskę o środowisko z edukacją ekologiczną i zabawą. Muzyka i śpiew to kolejna mocna strona Hufca, czego dowodem są

wać. Zaszczynny tytuł „Instruktora Roku 2009” otrzymała Halina Chmielewska, zaś Złote Oznaki „Zasłużony dla Hufca Ziemi Sanockiej ZHP: Magdalena Czytajło oraz druh senior Jan Strzelecki. Kilkunastu innych aktywnych instruktorów otrzymało srebrne odznaki „Zasłużonych...” Sporą ich grupę wyróżniono dyplomami i nagrodami książkowymi. Specjalnymi dyplomami uhonorowano przyjaciół Hufca i jego sojuszników: ks. Andrzeja Skibę oraz wiceburmistrza Mariana Kurasza.

Oceniając działalność Hufca Ziemi Sanockiej w roku harcerskim 2008/2009, ks. proboszcz dr Andrzej Skiba powiedział: – To piękne dokonania, ogrom pracy włożonej w wychowanie młodego pokolenia, ludzi o otwartych sercach dla Ojczyzny, dla drugiego człowieka. Za to wszystko należą się państwu słowa wielkiego uznania.

Gośćmi uroczystości była 18-osobowa grupa skautów ukraińskich z Iwanofrankowska, przebywająca w Bieszczadach. emes

**Miejska Biblioteka Publiczna**  
ul. Lenartowicza 2, tel. 013-464-57-50 (sekretariat), 013-464-57-51 (czytelnia), 013-464-57-52 (wypożyczalnia).  
www.biblioteka.sanok.pl

Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

**Biblioteka Pedagogiczna**  
ul. Kiczury 16, tel. 013-463-21-82

Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

**Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej**

ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 013-463-04-44.

Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

**Muzeum Historyczne (Zamek)**  
www.muzeum.sanok.pl

e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl  
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

**Muzeum Budownictwa Ludowego**

tel. 013-463-09-04, 013-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 013-463-53-81, tel. 013-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

**BWA Galeria Sanocka**

tel. 013-463-60-30, ul. Rynek 14  
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

**Centrum Informacji Turystycznej**

ul. Rynek 14 tel. 013-464-45-33 lub 013-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl

Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe.  
dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

**Stowarzyszenie Inicjatywy Przedsiębiorczości w Sanoku**

ul. Rynek 15, tel. 013-464-34-15,

– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

**Młodzieżowy Dom Kultury**  
plac św. Michała 6, tel. 013-463-09-15

**Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”**  
ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-464-50-50

**Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”**  
ul. Traugutta 9, tel. 013-464-61-35

**Państwowa Szkoła Muzyczna**  
ul. Podgórze 25, tel. 013-464-53-15

**Sanocki Dom Kultury**  
ul. Mickiewicza 24, tel. 013-463-10-42

**MOSiR w Sanoku**

Basen kryty czynny: pon.-pt. 7-21, sobota 8.30-18, niedziela 10-18, tel. 013-465-91-55

**Postój taxi** tel. 013-463-03-33

**Postój taxi bagażowych**  
tel. 013-463-16-60

**Radio TAXI** tel. 196-66

**Tele TAXI** tel. 94-77

**San-TAXI** tel. 96-69 – 24h

**Liga Ochrony Przyrody**

**oraz Społeczna Straż Rybacka**

Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 013-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

**Nocne dyżury aptek**

3 VI - 6 VII – apteka „MALWA”, ul. Kościuszki 27.  
6-13 VII – apteka „PANORAMA”, ul. Krakowska 2.

**Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna**

ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 013-463-16-71,

rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

**Masz kłopot, zmartwienie, co Cię niepokoi...**

– zadzwoń do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” – tel. (0607) 566 136

**Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM**

ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 013-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30.

Dyżur członków MKRPA poniedziałki (16-18).

**Dyżur pełni: 6.07.2009 r.**

– Barbara Skrętkowska  
Alkoholowy telefon zaufania: 013-463-01-00.

**Straż Miejska** – tel. 013-463-23-31.

## Pozostan w pamięci

Wyrazy podziękowania dla członków zarządu Koła Łowieckiego „Jarząbek” w Sanoku oraz dla członków Spółdzielni Gospodarstwa Łowieckiego Karpaty za udział w uroczystym pożegnaniu

**śp. Henryka Sikorskiego**  
składają  
Żona oraz Dzieci

Panu Ryszardowi Skibie  
wyrazy szczerego współczucia  
z powodu śmierci Mamy  
składają

Zarząd i Pracownicy Sanockiego Przedsiębiorstwa  
Gospodarki Komunalnej Spółka z o.o. w Sanoku

## Sanoczanie na wakacjach

Lato zaczęło się na dobre. Postanowiliśmy spytać mieszkańców, jak planują spędzić ten okres. Mimo pogody w kratkę, większość wybiera się na wczasy w kraju. Królową tradycyjnicy góry i morze.



**Michał Chowaniec:** Morze Śródziemne to moje marzenie. Będę tam pływał, opalał się. Nie nastawiam się raczej na zwie-

dzenie, nie lubię tego. Wolałbym mieszkać w hotelu, najlepiej pięciogwiazdkowym, ale z moimi funduszami mogę pozwolić sobie jedynie na nocleg na polu namiotowym. A poza tym, szukam pracy tutaj na miejscu, nie chcę wyjeżdżać za granicę.



**Alicja Sokołowska, Genowefa Olearczyk:** Za młodu spędzałam czas w górach i nad morzem. Udało się nawet wyjechać nad Morze Czarne. Chciałabym tam wrócić, ale nie pozwalają na to lata i kieszeń. Teraz spędzam wakacje na miejscu, w Sanoku. Często chodzę na zamek. Park jest teraz bardzo ładny, Biała Góra także. Sanok jest w lecie piękny, odwiedzają nas turyści, ale chyba nie tak tłumnie jak w latach poprzednich.

Nie zamieniłabym wakacji w Polsce na żadne inne. Polskie morze jest dla mnie najlepsze, jestem ciśnieniowcem, nad nim najlepiej wypoczywam. Tam jest dużo jodu, nigdy nie bolała mnie tam głowa, ale teraz mnie nie stać na wyjazd. A tutaj bardzo ładnie położona jest Solina, Rymanów Zdrój, Iwnicz. To są bardzo atrakcyjne miejscowości, gdzie w niedzielę można pojechać na wypoczynek.



**Tomasz Wójcik i Renata Habrat:** Przede wszystkim poszukujemy pracy i te wakacje zamierzamy potraktować zarobkowo. Od października zaczynamy pierwszy rok studiów, więc czekają nas duże wydatki. Chcielibyśmy pojechać tam, gdzie jest duży zarobek, ale na razie nie myślimy o zagranicy. W Sanoku trudno jest coś znaleźć. Jeśli tu się nie poszczęści, to wybierzemy się nad Solinę, tam o pracę jest łatwiej i lepsze są warunki finansowe. Chciałabym znaleźć pracę jako ratownik. Ja najszybciej znajdę tam pracę jako kelnerka. Jeśli znajdziemy trochę czasu, to pozwolimy sobie na krótki wypoczynek nad morzem. Byłem kilka razy w Uście i z chęcią bym tam wrócił. Podobają mi się atmosfera tego miasteczka, jest niedużo i nieoblegane przez turystów jak inne kurorty.



**Ewa Żyłka-Filip:** Raczej polskie morze, ewentualnie za granicę, ale blisko. Wypoczynek nad wodą, będzie to alternatywa dla naszych górskich terenów.

Ciekawym miejscem poza granicami są na pewno Węgry i Słowacja. W Polsce też jest wiele nieodkrytych miejsc, z dala od ludzi, idealnych do spokojnego odpoczynku. Lubię często zmieniać miejsce. Dłuższy wyjazd w to samo miejsce może okazać się po jakimś czasie nudny. Najbardziej w pamięci zapadły mi spontaniczne wypadki z czasów studenckich.

Dokończenie na str. 7

### \* Jak to się stało, że trafiliście do Sanoka?

Piotr Pręgowski: Od momentu kiedy skończyło się „Ranczo” głód serialu rośnie. Już prawie rok jak ruszyliśmy w tournée ze „Smakiem Mamrota”, który cieszy się ogromnym wzięciem w całym kraju. Dla tego też podjęliśmy zobowiązanie, że pojedziemy wszędzie tam, gdzie nas zaproszą. Zaproszenia się mnożą, a my mamy nadzieję, że może faktycznie odwiedzimy każde miejsce w Polsce.

wystarczy pojechać do jakiegokolwiek miasteczka czy wsi i zawsze jest ten sklep, pod sklepem ławeczka, siedzą faceci, popijając lekko komentują to, co się wydarzyło. Zresztą na początku sceny z ławeczką miały być małymi epizodami, ale okazało się, że została znaczącą częścią serialu.

### \* Czy życie mieszkańców miejscowości zmieniło się dzięki serialowi?

PP: Oczywiście, nawet pielgrzymka do Częstochowy zmieniała

istnieć w jakimś formacie, to należy się tylko cieszyć. Od nas niewiele zależy.

### \* A gdzie poza serialem i „Smakiem mamrota” można państwa zobaczyć?

EK: Jesteśmy w trasie właściwie na okrągło i nie da się połączyć tego z grą w teatrze.

BK: Ja od dziewiętnastu lat pracuję w Katowicach w bodaj pierwszym w Polsce prywatnym teatrze „Korez” i kiedy czas pozwala, staram się tam grać. Kolega Maciejewski zwo-

# Jak smakuje mamrot?

Rozmowa z aktorami serialu „Ranczo” – Ewą Kuryło, Bogdanem Kalusem i Piotrem Pręgowskim, którzy odwiedzili Sanok z przedstawieniem „Smak mamrota”.

### \* A jak wrażenia po występie w Sanoku?

Bogdan Kalus: Muszę przyznać, że cały region jest świetnie wyrobiony teatralnie i to jest dla nas zaskakujące. Ludzie chcą się bawić i są bardzo otwarci. Poza tym, macie piękny rynek i genialnie, z odwagą, ale równocześnie ze smakiem, pomalowane kamienice, no i jeszcze widoki – cud.



nił się z Teatru Powszechnego, ale zdarza się, że coś „dogrywa”, jak ma czas. Tak więc nasze obecne zajęcie jest na tyle absorbujące, że nie pozostaje wiele czasu na coś innego.

### \* A nie tęsknicie państwo za występami w „poważniejszych” sztukach?

PP: Nie, ra-

### \* Czy spodziewaliście się tak dużego sukcesu „Rancza”?

PP: Z serialami jest jak z małżeństwem. Każdy liczy na sukces, ale nie wiadomo jak to wyjdzie i przeważnie nie wychodzi. My mieliśmy to szczęście, że publiczność nas polubiła i powiodło się. Oglądalność rzeczywiście pobiła wszelkie rekordy. Co więcej, okazuje się, że popularność nie spada, bo ponoć powtórki ogląda gigantyczna liczba widzów.

### \* Wielu ludzi chwali serial za dialogi, można odnieść wrażenie, że są one naturalne, że nie są częścią gry aktorskiej?

Ewa Kuryło: Uznanie powinno być skierowane do autora tekstów. Ta sama osoba, która pisała tekst do „Rancza”, napisała także tekst do „Smaku Mamrota”. Dialogi zostały bardzo precyzyjnie wymyślone i napisane pod konkretne osoby. To się nazywa talent. Ale wszystko można zepsuć.

PP: Aktor teatralny przed premierą zapoznaje się ze swoją rolą nawet przez kilkanaście, kilkadziesiąt prób, a i to często nie wystarczy. My znamy te postaci, teksty zostały napisane specjalnie dla nas i stąd taka spójność. Mnie czasem wydaje się, że mam rozdwojenie jaźni, nie wiem, czy jestem Pietrkiem czy kimś innym.

### \* A trudno było przygotować się do roli?

BK: Kiedy przyjechaliśmy do miejscowości, gdzie kręciliśmy „Ranczo” i zobaczyliśmy facetów, którzy tam mieszkają, już wiedzieliśmy, co mamy zrobić. No niestety, taki jest obraz Polski, że

miejsce postoju (śmiech). Wcześniej zatrzymywaliśmy się na nocleg 20-30 km dalej. Teraz swoją bazę mają w Jeruzalu. Ponadto, dzięki serialowi, udało się wyremontować przepiękny zabytkowy drewniany kościółek.

EK: Przez to, że zaczęliśmy tam robić serial, przyjeżdżają ludzie z całej Polski. Przez prowadzenie aukcji związanych z serialem, udało się zebrać pieniądze na wyremontowanie kościoła. Popularność „Rancza” sprawiła, że mieszkańcy zaczęli zarabiać, wielu z nich zagrało w serialu jako statyści, za co dostawali pieniądze.

### \* Widzom i państwu pewnie ciężko było rozstać się z Wilkowyjami. Możemy liczyć na następną serię?

BK: My, na szczęście, gramy „Smak mamrota” i w ten sposób przedłużamy sobie tę przyjemność. Ale zobaczymy, co będzie dalej. Obecnie są prowadzone rozmowy na szczeblu producent-telewizja, ale to jest bardzo duża machina, jest wielu decydentów, a my jesteśmy na szarym końcu. Dopiero gdy podpiszemy kontrakty i znajdziemy się na planie, będziemy mieli pewność, że powstanie następna seria.

### \* To teraz pytanie do panów. Dawniej Andrzejowi Grabowskiemu zarzucano, że marnuje się w prymitywnej roli Ferdynanda Kiepskiego, że jest monotematyczny. Czy wy się tego nie boicie?

PP: Rynek jest ciasny, jest problem z pracą, to dotyczy większości zawodów i dotyka także branżę aktorską. Jeśli komuś uda się za-

czaj nie, bo bardzo miło jest grać dla ludzi, którzy się śmieją. Nie jestem w stanie wyobrazić sobie, że od początku do końca sztuki na sali panuje martwa cisza, a na końcu oklaski i jakaś uroniona ukradkiem łza, bo ludzie są tak przejęci.

### \* A jak to jest kiedy małżeństwo gra razem na scenie i w serialu?

PP: To nam nie przeszkadza. Choć zdarzają się pary aktorskie, które kiedy zaczynają grać razem, to się kończą. My takiego problemu nie mamy.

### \* Osią dzisiejszego występu była szkoła. Jak państwo wspominać swoje szkolne lata?

PP: Mnie wyrzucano z klasy, bo wciąż rozśmieszałem kolegów. Częściowo się opłaciło, bo teraz mi za to płacą, ale taki sposób jest ryzykowny i go nie polecam.

EK: Ze mną było inaczej, mówiłam wierszyki i śpiewałam na akademiach, byłam poważna. Taka też była Halina z „Plebani”. Ale bardzo sobie cenię, że przesłałam do komedii i już nie muszę płakać i skrobać kartofli.

Chciałam się też oderwać od tej szarości życia ukazywanej w „Plebani”. W „Ranczu” postaci są bardziej aktywne, razem działają, aby pokonać problemy.

Rozmawiał Fabian Miskiel

## Bydgoszcz przed Sanokiem

Biskup Jan Tyrawa poświęcił pierwszy w Polsce skwer ks. Prałata Zdzisława Peszkowskiego, jeńca obozu w Kozielsku, kapelana Rodzin Katyńskich. Nieopodal, u zbiegu ulic Średniej i Niecałej w Bydgoszczy stanął obelisk upamiętniający czternaście ofiar zbrodni katyńskiej, wywodzących się z Bydgoszczy.

Inicjatorem nadania skwerowi nazwy ks. prałata Zdzisława Peszkowskiego była rada osiedla Jachcice w Bydgoszczy. – Od księdza Peszkowskiego chcemy uczyć się patriotyzmu i poszanowania godności człowieka. To wymowna lekcja dla młodego pokolenia – powiedział Krzysztof Skibicki, główny autor przedsięwzięcia.

W uroczystościach wzięła udział prezes Fundacji Golgota Wschodu Teresa Walewska-Przyjałkowska, biskup bydgoski Jan Tyrawa oraz prezydent Byd-

goszczy Konstanty Dombrowicz. – Jestem ogromnie wzruszona i chcę pochwalić ten wybór, gdyż ksiądz prałat przechodzi do historii jako Polak, który w sposób nieprawdopodobnie szczerzy służył Bogu, Kościołowi i wszystkim ludziom – powiedziała Teresa Walewska-Przyjałkowska.

Dokonując aktu odsłonięcia tablicy z nazwą skweru, prezydent Konstanty Dombrowicz stwierdził: – Przykład Księdza jest znakiem, że wiarę i patriotyzm można pięknie ze sobą łączyć.

Sanok jest dumny i zaszczycony, że Bydgoszcz dała dobry przykład i jako pierwsze miasto w Polsce nadała jednemu z ważnych swoich miejsc nazwę ks. Zdzisława Peszkowskiego. Ale Sanok pozostaje też w niepewności czy przypadkiem ten przykład nie powinien być wyjęty z miejsca, w którym Ksiądz Z. Peszkowski się urodził, mieszkał i które zawsze było najbliższe Jego sercu. Wyraz miłości i szacunku dla wielkiego Rodaka dali już sanoccy harcerze, nadając Hulcowi Ziemi Sanockiej Jego imię, uczynili to także uczniowie Szkoły Podstawowej nr 4. Teraz czas na samorządowców. Są w mieście piękne miejsca jeszcze nienazwane, może więc nie warto czekać na wybudowanie nowej ulicy, godnej księdza Peszkowskiego. Znając tempo budowy dróg, lata mogą minąć, a Sanok nie będzie mógł szczycić się posiadaniem ulicy czy placu Jego imienia. Weźmy przykład z Bydgoszczy!

emes

## Na siedemdziesięciolecie

Przedstawiać Tadeusza Ortyła sanoczanom – to byłoby wielkie faux pas. Muzyk, nauczyciel i propagator muzyki, wieloletni działacz Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego, znany jest przecież powszechnie. Przedstawiać więc nie sposób, ale przypomnieć o jego jubileuszu – jak najbardziej.

Zwłaszcza, że w 2009 r. Tadeusz Ortył obchodzi okrągłe urodziny: siedemdziesiąte. I – jak przystało na zamożnego kolekcjonera – postanowił je zaznaczyć. Wydał już dwie ciekawostki: bloczek filatelistyczny, wyemitowany przez Miejską Poczta Doręczeniową w Rybniku – każdy znaczek ma nominal 1 orta – oraz reprint przedwojennej dwudziestozłotówki z nadrukiem „70-lecie urodzin Tadeusza Ortyła, członka ZG PTN w Warszawie, prezesa oddziału PTN w Sanoku” (na zdjęciu). Na późną jesień natomiast planuje rozprzedać wśród przyjaciół numizmat, który skromnie nazywa żetonem miejskim. Będzie to moneta o nominale 10 ortów (w przeliczeniu: równowartość 10 zł) wydana w dwóch odmianach: 300 egzemplarzy ma być z tombaku z gładkim rantem, 300 egzemplarzy w tzw. nowym srebrze, z rantem ząbkowanym. Edycja ta zapowiada się na wyjątko-

Zjazdu Delegatów PTN oraz dwóch dużych konferencji międzynarodowych, w których wzięli udział przedstawiciele siedmiu i ośmiu państw, podpisanie pięciu międzynarodowych umów o współpracy z partnerami z Humennego, Preszowa, Lwowa, Vsetina i Kamieńca Podolskiego, dwa uroczyste obchodzone jubileusze oddziału, wydawanie „Sanockich Zapisków Numizmatycznych” i niezliczonych kolekcjonerskich nadruków na banknotach, wiele wystaw i publikacji. Pamiętać też należy o zawarciu – w Sanoku właśnie – umowy o współpracy organizacji numizmatycznych z Polską i Słowacją.

Do tego dochodzi prywatny, znany i doceniany nie tylko w kraju, ale i poza jego granicami, zbiór ekslibrisów o tematyce numizmatycznej. Do tysiąca eksponatów brakuje Tadeuszowi Ortyłowi niespełna 50 egzemplarzy...



wą: o ile bowiem „miejskich dukatów”, niezwykle modnych ostatnimi laty w kraju lokalnych „pieniędzy”, było już wiele i wciąż pojawiają się kolejne, o tyle prywatnych – jeszcze nie.

Jubileusz Tadeusza Ortyła skłania do podsumowań. Przewodzący sanockiemu kołu, a następnie oddziału nastąpiło na skutek jego zabiegów) od 1990 roku, stał za wszystkimi przedsięwzięciami, które nadały rozgłos środowisku kolekcjonerów z Sanoka. Wśród dokonanych wspomnień trzeba zorganizowanie w 2005 r. VII Walnego

Teraz, choć zdrowie szwankuje, pan Tadeusz nie traci bynajmniej chęci do życia i działania. Planów ma wiele. A wzdychając „rocznicowo” – zapewniam: – Nie mogę na nic narzekać. Całe lata pracowałem zawodowo, w charakterze muzyka, i za to mi płacono. Byłem bardzo zadowolony – ale nigdy nie czułem takiej satysfakcji, jaką mam z pracy społecznej, którą param się już 30 lat. Ją cenię sobie najwyżej, a zwłaszcza to, że udało mi się dzięki niej zawrzeć wiele przyjaźni. One są trwałe, a to bardzo ważne...

(wald)

# Zadba o nas z Brukseli

Rozmowa z JAKUBEM OSIKA, spin doktorem w kampanii wyborczej Elżbiety Łukacijewskiej do Europarlamentu.

**\* Efekt w postaci zwycięstwa Elżbiety Łukacijewskiej w wyborach znany. Czy wynik ponad 60 tysięcy głosów też należy uznać za sukces pani poseł?**

– Zdecydowanie tak. Pamiętajmy bowiem, że E. Łukacijewska startowała do wyborów z drugiego miejsca na liście, co nie ułatwiało jej zadania.

**\* Jednak ilością głosów przebił panią poseł Tomasz Poręba, potwierdzając, że Podkarpacie nadal pozostaje bastionem Prawa i Sprawiedliwości...**

– Owszem, chociaż wybory te pokazały, że dystans znacznie się zmniejszył, a w wielu miastach m.in. w Sanoku kandydat PO pokonał reprezentanta PiS. I coś, co mnie cieszy najbardziej, to duże poparcie dla PO u młodych ludzi. To dobrze rokuje na przyszłość. Wynik Tomasza Poręby w liczbie ponad 80 tysięcy głosów pokazuje, że nadal jeszcze głosujemy na ludzi anonimowych. Przed wyborami był on bowiem osobą mało znaną w regionie.

**\* W przeciwieństwie do Elżbiety Łukacijewskiej...**

– Właśnie. Nasza Pani poseł była osobą o bardzo dużej rozpoznawalności, osiągniętej głównie dzięki swej solidnej 8-letniej pracy jako posła. W gronie jej wyborców byli zarówno samorządowcy

miast i gmin, którzy doświadczyli jej pomocy, jak też prywatne osoby, dla których zawsze starała się mieć czas. To zaprezentowało świetnym wynikiem liczbowym i sukcesem wyborczym.

**\* Jaka to była kampania. Trudna?**

– I tak i nie. Trudna ze względu na start z drugiego miejsca, za M. Krzaklewskim. Gdyby wystartowała z „jedynki”, osiągnęłaby jeszcze lepszy wynik, może nawet najlepszy. Mieliśmy też inny, poważniejszy problem. Otóż obawialiśmy się, że ludzie nie będą chcieli oddać głos na swą panią poseł, uzasadniając to tym, że nie chcą jej stracić jako posła polskiego parlamentu. Takich opinii otrzymywaliśmy mnóstwo. Na szczęście, nie zaważyły na wyniku, choć na pewno sporo głosów na tym straciliśmy. Ale była to też kampania łatwa i przyjemna, ze względu na dużą rozpoznawalność pani poseł i powszechną sympatię, jaką cieszy się w regionie. Nie trzeba było tworzyć jej wizerunku, lecz przypomnieć jedynie dokonania w postaci konkretnej pomocy dla Podkarpacia. Uznaliśmy, że najlepszym na to sposobem będzie, jeśli wypowiedzą się o tym ci, którym pomagała, a więc wójtowie, burmistrzowie, prezy-

denci miast, starostowie i inni np. dyrektorzy szpitali, szkół, placówek opiekuńczo-wychowawczych. Dziś wiemy, że to był świetny pomysł.

**\* Czy obawy wyborców, że od-**



**dać głos na E. Łukacijewską, Podkarpacie wiele traci, nie były przypadkiem zasadne?**

– Moim zdaniem, nie. Pani poseł nie jest osobą, która pomachała billboardami, wyjedzie do Brukseli i tyle ją będziemy widzieć. Jest zbyt mocno związana z regionem i ludźmi, którzy w nim żyją. Stąd jestem przekonany, że będzie tu z nami bardzo często. Wskazuje już na to chociażby jej pierwsza decyzja o utrzymaniu swego

głównego biura – europoselskiego – w Sanoku.

**\* A czy to nie jest tak, że polscy parlamentarzyści mieli otwarte drzwi w wielu ministerstwach i dzięki temu potrafili to i owo**

źródło przyszłych pieniędzy zaczyna bić nie w Warszawie, a właśnie w Brukseli.

**\* W polskiej opinii publicznej funkcja europościa nie kojarzy się zbyt dobrze, a już zupełnie nie odnosi się do pomocy regionowi, z którego europoście wie się wywodzą...**

– To prawda, rzeczywiście panuje pewien mit, że Europarlament to wakacje, funkcje dekoracyjne, a w najgorszym wypadku zsyłka do Brukseli. Myślę, że bierze się to stąd, iż mamy do czynienia zaledwie z jedną kadencją polskiego posłowania w europarlamentcie, a zatem i wiedza w tym temacie jest jeszcze niewielka. Nie bez znaczenia jest też fakt, że do tej pory w gronie polskich europarlamentarzystów przeważają eurosceptycy.

**\* Czy coś się zmieni?**

– Zdecydowanie. Teraz już na starcie walczymy o główne cele, o stanowiska i pozycje. Ta kadencja pokaże faktyczne możliwości Parlamentu Europejskiego. Czy się przełoży na korzyści dla naszego regionu? Jestem o tym przekonany. Znając Elżbietę Łukacijewską, jestem spokojny o to, że będziemy mieli znakomitego reprezentanta, który zadba o interesy Podkarpacia.

Rozm. Marian Struś

## Sonda TS



**Aleksandra Wyrzykowska, Arieta Dzwonik:** Zdecydowanie chciałybyśmy wybrać się za granicę w jakieś ładne miejsce z wodą. Morze Śródziemne, Wyspy Kanaryjskie, obojętnie, byle było ładnie. Opalanie się, picie drinków, praca i wydawanie pieniędzy, to wszystko co tam bym robiła – mówi Arieta. – Ja wychowuję dziecko i jedyny plan to urlop w Zakopanem. Jestem tam trzy razy w roku, uwielbiam góry, wspinaczkę i wspaniałe widoki. W tym roku może kolejny raz spełnię swoje kaprysy – marzy Aleksandra.



**Iwona Dmitrak:** Niestety, moje wakacyjne plany to praca. Zdecydowałam się na to głównie dlatego, że większość znajomych pracuje

i ciężko byłoby razem zorganizować wspólny wyjazd. Tylko w weekendy będę mogła gdzieś wyskoczyć. Może nad Solinę, może na Węgry do gorących źródeł i na baseny. Góry zdecydowanie odpadają, nie jestem do nich stworzona. Wakacje, które najbardziej zapadły mi w pamięci, to wyjazd do USA. Podziwiałam tam wodospady w okolicy Pensylwanii.



**Barbara i Jan Glinianowicz:** Najbliższy plan to krótki wyjazd pożegnany ze szkoły na Węgry. A dalej wszystko zależy od pogody, nad stawami w Hłomczy można bardzo dobrze wypocząć. Wiele czasu spędzimy też na działce, na Kiczurach, stamtąd rozciąga się przepiękny widok na cały Sanok. Poza tym wybieramy się na Roztocze i w nie mniej piękne Bieszczady.



**Magdalena Suska:** Nie wybieram się za granicę, wolę polskie morze, tam się zresztą urodziłam, w Trzebiatowie, niedaleko Kołobrzegu. Tam się bardzo dobrze czuję, lubię zapach morza. Wolę patrzeć na fale, choć nie boję się wody, ale przyznaję, że do kąpania się jest trochę zbyt zimna. Moją ulubioną miejscowością jest położone nad samym morzem Niechorze.



**Patrycja Szaszowska:** Dwa miesiące wakacji spędzę w Austrii. Jadę tam do pracy, będę na miejscu pomagać austriackiej rodzinie w pracach domowych. Chcę zarobić na uzupełniające studia w Rzeszowie. Zbieram też pieniądze na moje wesele i podróż poślubną do Egiptu. Zawsze interesowała mnie kultura i historia państwa faraonów.



**Przemysław Szewczyk:** Zamierzam aktywnie spędzić wakacje. Trochę żegluję i w tym roku wybieram się nad Solinę. Ze względu

na niewielkie koszty, w planach jest również wyjazd na Węgry, chociaż z sezonu na sezon są one coraz bardziej oblegane przez ludzi, a ja szukam dzikich terenów. Polskie morze jest – moim zdaniem – za drogą na wakacyjny wypoczynek.

Fabian Miszkiewicz  
Michał Domowicz

## Piknik z Brodą

W najbliższą niedzielę (5 bm.) sanocki Rynek stanie się areną „Ekologicznego pikniku rodzinnego”. Jego uczestnicy dowiedzą się m.in., jak produkować mniej odpadów w gospodarstwie domowym, będą mogli nakarmić puszkojada, kupić ekologiczną żywność i wziąć udział w licznych konkursach. Zobacz też pokaz msztry paradnej Młodzieżowej Orkiestry Dętej OSP Jaćmierz, a wieczorem spotkają się z Jozsko Brodą i jego zespołem.

Impreza rozpocznie się od godzin porannych. Jej program został tak przygotowany, aby zarówno najmłodsi, jak i starsi znaleźli coś interesującego dla siebie. Organizatorzy przygotowali mnóstwo konkursów z nagrodami. Warto zabrać ze sobą zużyte baterie i puszki aluminiowe – będzie je można oddać na stoiskach Fundacji RECAL oraz organizacji REBA, które zajmują się zbiórką tych odpadów.

Od godz. 16. uczestników pikniku czeka spora dawka doznań muzycznych. Rozpoczną ją blok występów dla najmłodszych. Na plenerowej scenie zaprezentują się: zespół wokalny Marakasy z SP-6, zespół wokalo-instrumentalny z MDK oraz Adrian Fabian. O 17.30 zobaczymy pokaz msztry paradnej w wykonaniu Młodzieżowej Orkiestry Dętej OSP w Jaćmierzu – laureata ogólnopolskiego festiwalu orkiestr strażackich, a o 18.30 wystąpi gwiazda wieczoru – Jozsko Broda i Dzieci z Brodą. Ten znany i lubiany zespół, którego muzyczne korzenie sięgają muzyki góralskiej, koncertuje w Polsce i Europie, jest też częstym gościem programów telewizyjnych i akcji charytatywnych. W 2006 roku zaśpiewał dla papieża Benedykta XVI piosenkę „Benedetto”.

Organizatorami pikniku finansowanego ze środków funduszy norweskich (w ramach grantu przyznanego Sanokowi) są burmistrz miasta i Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, a partnerami – Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego LOP oraz Inderoy Komunne. /k/

## Pod portretem przodków

– To dla mnie wielka przyjemność być tutaj dzisiaj. Ta ugoda pokazuje, że sprawy własnościowe można rozsądnie, polubownie, z korzyścią dla wszystkich rozwiązać – mówił Andrzej Załuski, senior rodziny, której przedstawiciele pojawili się w sanockim zamku, by wspólnie z muzealnikami świętować ostateczną realizację podpisaną przed rokiem ugody. Dzięki niej Załuscy odzyskali po 60 latach rodzinne pamiątki, a muzeum w Sanoku stało się prawowitym właścicielem dziewięciu najcenniejszych obrazów z ich kolekcji.



**W asyście przodków i gospodarzy – od lewej: Zbigniew Załuski, Wiesław Banach, Barbara Grimm-Zaluska, Seweryna Kwilecka-Podemaska, Andrzej Załuski, Andrzej Radwański, Iwo Załuski.**

Przedwojenni właściciele Iwonicza Zdroju – podobnie jak wiele innych magnackich rodów – stracili swój majątek w 1947 roku na mocy dekretu o reformie rolnej. To, co zdolał uchronić przed wojenną zawieruchą – trochę mebli, porcelany i kilkanaście obrazów – trafiło do muzeum w Sanoku. Rodzina przez wiele lat ubiegała się o zwrot kolekcji, czego nie dopuszczało obowiązujące prawo. Dopiero po zmianie ustroju i przepisów prawnych stało się to możliwe. Długie pertraktacje, ale i ogrom dobrej woli do znalezienia polubownego rozwiązania zaowocowały satysfakcjonującą obie strony ugodą – pierwszą tego typu na Podkarpaciu. Na jej podstawie Załuscy odzyskali pamiątki rodzinne, ale zgodzili się, aby dziewięć najcenniejszych obrazów pozostało w Sanoku. Cztery ofiarowali w darze, pięć kolejnych muzeum wykupiło po niewygórowanej, niższej od rynkowej cenie. Z pomocą pospieszyło tu Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, które w ubiegłym roku przekazało pierwszą transzę pieniędzy na ten cel, a kilka dni temu – drugą.

Podczas spotkania w sanockim zamku, które zwińczyło realizację całego przedsięwzięcia, obie strony nie kryły satysfakcji z osiągniętego porozumienia, podkreślając, iż jest ono wspólnym sukcesem. Dzięki niemu udało się zachować dla potomnych istotny element kulturowego dziedzictwa regionu i pamięć o związanym z nim przez stulecia rodzie Załuskich. Mocno akcentował to dyrektor Wiesław Banach, wyrażając

ogromne uznanie i wdzięczność za otwartość, chęć dialogu i dobrą wolę rodziny, która nie dążyła – tak jak niegdyś Krasicy – do sądowego rozstrzygnięcia, które dla obu stron mogło okazać się mniej korzystne od ugody. Z wyrazami szacunku pospieszył też wicestarosta Andrzej Radwański, przekazując przedstawicielom Załuskich list gratulacyjny od władz powiatu. Seweryna Kwilecka-Podemaska – wnuczka ostatniej współwłaścicielki Iwonicza, a zarazem pełnomocnik rodziny, dziękowała z kolei dyrektorowi muzeum za skuteczne przezwyciężenie wszystkich biurokratycznych barier, co umożliwiło spadkobiercom odzyskanie pamiątek rodzinnych o niewielkiej co prawda wartości artystycznej, za to mających ogromne znaczenie sentymentalne.

Poza nią w spotkaniu wzięli udział: Barbara Grimm-Zaluska, Iwo Załuski z małżonką, Zbigniew Załuski oraz senior rodu – Andrzej Załuski, który z wyraźnym wzruszeniem wspominał: – Gościłem tu w ubiegłym roku, pan dyrektor oprowadzał mnie wtedy po tym

zamku. I było dla mnie ogromną frajdą doświadczyć jego znajomości tematu, zwłaszcza jeśli chodzi o ikony. Słuchałem urzeczony – i jego wiedzą, i umiejętnością jej przekazania, i wielką kulturą osobistą. Zobaczyłem wtedy również mój portret, który został namalowany jeszcze przed wojną, gdy miałam 9-10 lat. To była taka fanaberia moich rodziców. Pamiętam, że podczas pozwania siedziałem jak dureń – cierpliwie i spokojnie, w przeciwieństwie do psa Chrapki, który ciągle uciekał. Ten obraz nie ma żadnej wartości artystycznej, jest jednak dla mnie niezwykle cenny ze względów osobistych. To wielka radość, że go odzyskałem.

Wzruszeń nie brakowało również podczas koncertu Iwo Załuskiego – pianisty i kompozytora, od wielu lat mieszkającego w Anglii. Grane przezeń pod portretami Michała Kleofasa Ogińskiego oraz jego córki – Amelii, późniejszej Załuskiej, polonezy i wariacje na temat jednego z utworów praprababki, która po ojcu odziedziczyła zdolności muzyczne, dostarczyły i artyście, i słuchaczom niezapomnianych przeżyć.

/joko/



**Amelia Załuska z Ogińskich oraz Michał Kleofas Ogiński** zapewne nie przypuszczali, że skomponowane przez nich utwory po dwustu latach będzie grał ich potomek Iwo Załuski...



# Międzynarodowy sukces kadetów TSV

Mocny finisz sezonu 2008/09 w wykonaniu drużyn siatkarskich TSV Mansard. I seniorzy, i kadeci grali w Jaśle, jednak szczególne słowa uznania należą się młodzieży, która odniosła zwycięstwo w silnie obsadzonym turnieju międzynarodowym. – To najbardziej wymierny sukces w 5-letniej historii klubu – podkreśla trener Wiesław Semeniuk.

W Turnieju Siatkówki Kadetów „O Puchar Burmistrza Jasła” grało 6 zespołów, wśród których nasz był jednym z najmłodszych (w składzie kilku młodzików). Mimo tego siatkarze TSV od początku górowali nad rywalami, pewnie wygrywając mecze z Dębowcem, ukraińskim Samborem i gospodarzami. Prawdziwa próba charakteru przyszła w starciu z chińskim VC Tianjin Guang Xiang...

– Rywal grali tak szybko, że moi chłopcy na początku tylko się rozglądali. Wkrótce jednak złapałmy właściwy rytm i okazało się, że nie taki diabeł straszny. Po zaciętej walce wygraliśmy 2:0, na kolejną przed końcem zapewniając sobie zwycięstwo w turnieju. Wprowadziło to pewną dekoncentrację, bo w ostatnim spotkaniu doznaliśmy porażki z Vranovem. Jeżeli chodzi o całościową ocenę gry, to nie mieliśmy słabego punktu, wszystkie elementy funkcjonowały na medal. Jak na zaledwie 2,5 roku treningów chłopcy zaprezentowali bardzo dojrzałą siatkówkę – chwali ich trener.

W drużynie TSV wyróżnienia indywidualne otrzymali Paweł Jakubaszek i Jakub Zmarz. Warto też dodać, że ten pierwszy oraz Wojciech Jezior dostali powołanie do kadry wojewódzkiej.

Seniorzy TSV byli nieco wcześniej na Turnieju „O Puchar Dyrektora MOSiR-u Jasło”. Grało 5 zespołów, każdy z każdym, z tym że – to ciekawostka – mecze były dwusetowe, więc

nie postawa młodych zawodników, a zwłaszcza kadeta Rafała Jaklika, wybranego najlepszym atakującym turnieju. Nic zresztą dziwnego, skoro miał ponad 90-procentową skuteczność

się AZS UR Rzeszów, któremu jednak bardzo pomogły Oleszyce, w ostatnim meczu oddając... walkowera. Miejsce 2. zajęło TSV (współczynnik 1,0909), a 3. MOSiR (1,0515).



Po zakończeniu turnieju zwycięska drużyna kadetów TSV pozowała do zdjęcia wraz z Marią Kurową, burmistrzem Jasła. Stoją od lewej: Jakub Leszczyk, Jakub Jasik, Jakub Zmarz, Jakub Błaszczak, Paweł Jakubaszek, Michał Krawczyk, Przemysław Chudziak, Miłosz Dżugan i trener Wiesław Semeniuk. Poniżej: Damian Izdebski, Wojciech Jezior, Adam Zozak i Adrian Gratkowski.

niektóre kończyły się remisami. I właśnie od podziału punktów z Rzeszowem i Jasłem rozpoczęły zmagania nasi siatkarze. Potem przyszły dość pewne zwycięstwa nad Oleszycami i Jedliczem. Na koniec 3 drużyny – Rzeszów, Sanok i Jasło – miały tyle samo wygranych setów, więc o turniejowym zwycięstwie decydowały współczynniki stosunku małych punktów. Najlepszym legitymował

– Jestem bardzo zadowolony z postawy drużyny – jak na okres roztrenowania pokazała duży „głód gry”. Cieszy mnie szczegó-

w ataku. Zagrał po prostu rewelacyjnie, wchodził mu nawet piłki z trudnych pozycji – chwalił młodego siatkarza trener Semeniuk.

**Wyniki kadetów TSV w Turnieju „O Puchar Burmistrza Jasła”:**  
TSV – Gimnazjum Dębowiec 2:0 (13, 10), TSV – SSKS Sparta Sambor 2:0 (22, 20), TSV – MOSiR Jasło 2:0 (24, 15), TSV – VC Tianjin Guang Xiang 2:0 (23, 24), TSV – MSK Vranov 0:2 (-16, -23).

**Wyniki seniorów TSV w Turnieju „O Puchar Dyrektora MOSiR-u Jasło”:**  
TSV – AZS UR Rzeszów 1:1 (24, -17), TSV – MOSiR Jasło 1:1 (-22, 25), TSV – Open Oleszyce 2:0 (22, 15), TSV – GOSiR Jedlicze 2:0 (17, 23).

## Dwa razy srebro

Karolina Bukowska z Sanockiego Klubu Tenisowego zdobyła srebrne medale na Wojewódzkim Turnieju Klasyfikacyjnym do lat 12 w Tarnowie.

W singlu zawodniczka Edyty Dubiel-Jajko rozegrała trzy mecze. Dwa pierwsze przyniosły jej zwycięstwa w stosunku 3/6, 6/1, 10/5 i 6/0, 6/2. W finale uległa Karolinie Błasz z Tarnowa (42. w krajowym rankingu), przegrywając 6/3, 3/6, 6/10. – Pierwszego seta córka zagrała świetnie, bardzo ofensywnie, ale z uderzenia wybiła ją półtoragodzinna przerwa, spowodowana ulewą. Niestety, potem dostosowała się do stylu gry rywalki i jest tylko 2. miejsce – powiedział Waldemar Bukowski. Karolina grała też w deblu, gdzie jej partnerką była jedna z miejscowych tenisistek. Pierwszy mecz wygrały 6/4, 7/5, jednak w finałowym pojedynku doznały porażki 4/6, 6/7.



Karolina Bukowska robi stałe postępy.

## „Platformersi” górami też na boisku

Platforma Obywatelska wygrała Eurowybory oraz... turniej piłkarski wojewódzkich komitetów wyborczych. W zwycięskiej drużynie było kilku naszych zawodników.

Zawody pod nazwą „Eurowybory – dogrywka” miały miejsce na jednym z rzeszowskich „Orlików”. Obok szeregowych członków partii reprezentowali też parlamentarzyści. Podobnie jak w głosowaniu, także na boisku drużyna PO okazała się najlepsza. Pokonała 4-2 PiS i 8-2 SLD, był też remis 2-2 z PSL. Ostatecznie

został Rafał Gałuszka (Rzeszów).



Sanocki oddział drużyny PO. Od lewej: Sebastian Niżnik, Sławomir Miklicz i Robert Pieszczoł.

## Młodzież na kortach

Prawie 30-osobowa grupa młodzieży walczyła w I Regionalnym Turnieju Juniorów i Juniorek „O Puchar SKOK im. Stefczyka”, który rozegrano na kortach Sanockiego Klubu Tenisowego. Zwycięstwa odnieśli: Afrodyta Kardasz, Szymon Petka i Rafał Orliński.

W kategorii do 18 lat dziewcząt A. Kardasz była zdecydowaną faworytką. I nie zawiodła, w finale pewnie pokonując starszą siostrę Żanetę. W meczu o 3. miejsce Karolina Bukowska ograła Kingę Kmonk. Chłopców podzielono na dwie grupy wiekowe. W starszej

najlepszy okazał się Rafał Orliński, któremu w decydującym starciu rady nie dał Piotr Jaklik. Pozycja 3. dla Jakuba Mazura, 4. Sebastian Woźniak. Młodszą kategorię wygrał Szymon Petka, a kolejne pozycje zajęli: Michał Piotrowski, Adam Dudek i Dawid Sobczyk.

## Basen już czynny

Osoby chętne do skorzystania z wakacyjnych kąpielni MOSiR zaprasza na basen odkryty. Czynny on będzie przez siedem dni w tygodniu w godzinach od 10 do 19. Ceny biletów, w porównaniu do roku ubiegłego, nie uległy zmianie.

Bilet dla osób dorosłych kosztuje 8 zł, dla dzieci i młodzieży oraz dla emerytów i rencistów jego cena wynosi 6 zł, zaś dla dzieci do lat 7 – 4 zł. Bilet rodzinny (2+2) kosztuje 23 zł. W godzinach od 15 do 19 wprowadza się zniżki; dorośli zapłacą za bilet 6 zł, dzieci, młodzież i emeryci – 4 zł, dzieci do lat 7 – 3 zł.

Przy grupach zorganizowanych pow. 30 osób dorośli zapłacą za bilet 6 zł, dzieci i młodzież – 5 zł, zaś dzieci do lat 7 – 3,50 zł. Ceny karnetów: dorośli – 5 wejść – 35 zł, 10 wejść – 60 zł, dzieci i młodzież – 5 wejść – 24 zł, 10 wejść – 45 zł. Ceny karnetów rodzinnych (2+2) – 5 wejść – 100 zł, 10 wejść – 170 zł, 20 wejść – 250 zł.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

## Megawygrana weterana

Kolejny sukces w zawodach kolarskich Cyklokarpaty. Podczas imprezy w Wierchomli wyścig Mega weteranów wygrał Jerzy Żuber.

Reprezentant Autosanu poszedł w ślady Marcina Karczyńskiego, który tydzień wcześniej zwyciężył przed własną publicznością – także na średnim dystansie. Tym razem trasa miała 33 kilometry, walczyło na niej kilkunastu mastersów (kat. ponad 50 lat). Żuber finiszował z dużą przewagą, wynoszącą kilka minut.

Miejsce 4. zajął jego kolega z Autosanu – Jerzy Haduch. – To moje pierwsze zwycięstwo w sezonie, a w sumie drugie, bo przed rokiem też wygrałem. Do końca cyklu będę jeździł w Mega, więc może uda się powalczyć o podium w klasyfikacji łącznej – powiedział po zawodach Żuber.



Kolarze-weterani z Autosanu – Jerzy Żuber (z lewej) i Jerzy Haduch.

## Nagaj trzeci

Następne podium młodego „górała” Mateusza Nagaja. Tym razem 3. miejsce podczas Wyścigu Smoka w Folszu.

W kategorii juniorów młodszych walczyło kilkunastu kolarzy. Zawodnik UKS MTB MOSiR był jednym z trzech, którzy szybko odjechali pozostającym. Trasę liczącą prawie 10 km (3 pętli) przejechali razem, dopiero na finiszu dzieląc się miejscami. Ostatecznie Nagajowi przypadła 3. pozycja, wygrał Marcin Chochołek z Jasła przed Zbigniewem Krzesińskim z Komańczy.

## Najlepsi w dwuboju

Młodzi skoczkowie narciarscy z Zagórza zakończyli sezon 2008/09. Jeszcze przed jego podsumowaniem zawodnicy Zakucia walczyli w Gilowicach o medale Mistrzostw Polski Klubów Parafialnych.

Podczas konkursu na skoczni K-20 miejsce 4. zajął Michał Milczanowski (21 i 20,5 metra), a 8. był Igor Smorul (2 x 18,5 m). Znacznie lepiej poszło im w dwuboju, gdzie oprócz skoku liczył się też wynik biegu na 2,5 kilometra. Złoty medal zdobył Milczanowski, uzyskując odległość 21 m i czas 10,10 min. Jeszcze szybciej pobiegł Smorul (9,49 min), ale skok miał krótszy (18,5 m) i musiał zadowolić się srebrnym medalem. W tej konkurencji startowało kilkunastu zawodników.

Kilka dni później delegacje obu zagórskich klubów – Zakucia i Sokoła – pojechały do Ustrzyk Dolnych na podsumowanie sezonu 2008/09 Podkarpackiego



Michał Milczanowski otrzymał medal od samego Apoloniusza Tajnera.

Okręgowego Związku Narciarskiego. Młodzi skoczkowie odbierali statuetki medale i dyplomy, które wręczał m.in. Apoloniusz Tajner, prezes Polskiego Związku Narciarskiego.

## Najwyżej „jedyńka”

Informacją z wojewódzkich trójbojów definitywnie kończy my sport szkolny w sezonie 2008/09.

Na zawody do Rzeszowa pojechały trzy nasze drużyny. Najlepszą lokatę wywalczyli chłopcy z SP1, zajmując 6. miejsce (478 pkt). Pozycję niżej uplasowały się dziewczęta z SP4 (530), zaś zawodniczkom „dwójki” przypadło 13. miejsce (441). W obydwu grupach startowało po 24 szkoły.

Składy drużyn: SP1 – Jan Myćka, Karol Żytko, Dominik Uznański, Damian Filipczak i Jakub Wójcik (opiekun Roman Lechoszewski), SP4 – Paula Drozd, Anna Chorążak, Agnieszka Lutak, Aleksandra Nowak i Daria Zimoń (Kamila Mika), SP2 – Małgorzata Majewska, Aleksandra Marek, Karolina Matuszek i Alicja Styszko (Aleksander Wilczek).

# Robi się nerwowo

Wydawało się, że po awansie powinno wszystko iść jak po maśle, tymczasem idzie jak po grudzie. Z jakich powodów? Oczywiście finansowych. Co gorsze, nerwówka zaczyna udzielać się zawodnikom.

Zaczął się od wyjazdu Fabiana Pańki na testy do Zagłębia Sosnowiec. Po nim Sanok obiegała wieść, że KSZO Ostrowiec zainteresowane jest Marcinem Borowczykiem. I wreszcie kolejna bomba: Marek Węgrzyn przymierza się do zamiany Stali sanockiej na rzeszowską.

Problemem są finanse, a w zasadzie to ich brak. Klub ma zaległości wobec zawodników i nikt tego nie ukrywa. Dotyczy one m.in. nagród za udane

występy w rozgrywkach Pucharu Polski. I nie tylko. Mówiono o tym podczas pierwszego spotkania drużyny z zarządem, które odbyło się w środę. Zabrakło na nim, oprócz Pańki, Macieja Kuzickiego, Mariusza Sumary i Piotra Łuczki. Okazało się, że dwaj pierwsi przebywają na Węgrzech, trzeci w Chorwacji. W czwartek mieli pojawić się w Sanoku.

Poproszony o komentarz do kłopotów finansowych, prezes Konieczny stwierdził: – Dziś jest

pochmurno, ale jutro może zaświecić słońce. Inwestorzy, którzy złożyli nam ofertę kupna naszych nieruchomości przy Stróżowskiej, przeciągają rozmowy, mówiąc: poczekajmy chwilę. Tymczasem my nie mamy czasu czekać. Jestem jednak dobrej myśli i wierzę, że wkrótce przeprowadzimy tę transakcję, która pozwoli nam rozwiązać problemy sportowe.

W sobotę przed południem oczekiwani są zawodnicy, którzy wstępnie wyrazili zainteresowanie grą w Stali. Są to dwaj bramkarze, jeden napastnik i jeden obrońca.

emes

Do dźwignia ciężarów namówił go trener Sanoczanki Bogdan Frey. Brakowało mu zawodnika w wadze do 56 kg, a on zapowiadał się dobrze. W 1971 roku, z dyplomem Pomaturalnego Studium Elektronicznego w Krakowie, przywędrował do Sanoka i tak zaczęła się jego wielka przygoda ze sportem.

# Niepotrzebny



malarii zmusił go do powrotu do kraju, gdzie poddał się trudnemu procesowi leczenia. Na szczęście, skutecznemu.

## Powrót do ciężarów

Końcem 2006 roku Roman zetknął się ze swym starym znajomym „od sztangi” Zygmunt Smalcerzem, który namówił go do zajęcia się sportem. Wtedy to reaktywowano sekcję podnoszenia ciężarów w sanockim klubie Elcom – MOSiR. To była woda na młyn dla czującego się

miesiące funkcjonowania klubu jedynym zakupem, którego dokonano, było 10 par butów startowych. To wszystko.

Brak finansów sprawił też, iż zamiast umowy o pracę, trener Roman Mierzwa, pracujący ze wszystkimi grupami, otrzymał wynagrodzenie w oparciu o umowy o dzieło. Marne, zresztą. Obliczył, że po odjęciu swoich pieniędzy, które wkładał do klubu, w ciągu 33 miesięcy zarobił 95 zł miesięcznie. Żyjąc z marnej 400-złotowej renty, nie mógł zupełnie nie zwracać uwagi na finansową bryndzę.

## Smutne rozstanie

Prosił, apelował, przemawiał do sumienia, ale nic to nie dawało. W tej sytuacji postanowił rozstać się z klubem. Po powrocie z Mistrzostw Polski do lat 23 w Gdańsku, 29 czerwca nie pojawił się już na treningu, o czym już wcześniej poinformował szefostwo klubu i zawodników. Nie spotkało się to z żadną reakcją.

Co będzie robił dalej? Jeszcze nie wie. – Nie chciałbym wyjeżdżać z Sanoka, ale jeśli nie znajdę żadnej pracy, nie wykluczam, że znów wyemigruję do Francji. Oczywiście, chciałbym pracować w sporcie, gdyż na tym się znam i to kocham najbardziej. Nie oczekuję cudów, ale kilkaset złotych do renty chciałbym doroobić. Może ktoś mnie zechce... – mówi z żalem, a trochę i ze wstydem w głosie.

Nie ma żalu do działacza „Gryfu”. Wie, że w klubowej kasie zionie pustką i chłodem, ale też wie, że bez pieniędzy niewiele się zrobi. I to zawsze będzie tylko partyzantka. Czy koszt utrzymania jednosekcyjnego klubu podnoszenia ciężarów jest nie do udźwignięcia? Okazuje się, że potrzeba nań około 50 tys. złotych rocznie plus opłata trenera. Niewiele, ale okazuje się, że i tego nikt nie jest w stanie

# Ja nigdzie nie chcę odchodzić

mówi MAREK WĘGRZYN, filar drużyny Stali.

\* Sanok obiega wieść, że kapitan ms SANOK opuszcza statek, zamieniając Stal sanocką na rzeszowską. Czy to możliwe?

– Gdyby pan zapytał: czy to prawda, odpowiedziałbym, że nie, ale na pytanie: czy to możliwe, odpowiedziałbym: tak, jest to możliwe!

\* Żeby zdecydować się na odejście, trzeba chcieć. Czy ty chcesz?

– Nie, nie chcę. Nie po to walczyliśmy o awans, żeby teraz odejść. To byłoby bez sensu. Jednak obawiam się, że sytuacja w klubie może mnie do tego zmusić. Z finansami jest kiepsko i my to wiemy, gdyż klub ma wobec nas zaległości. A nie splota ich, bo nie ma z czego.

\* Ale jakieś światło w tunelu chyba jest?

– Światło w tunelu zawsze było i jest, ale to nas już nie zadawała, gdyż nie przybliża się do nas.

\* Czy kapitan statku ms Sanok zauważył jakieś niepokoje wśród załogi?

– Owszem, jest to niepokój wynikający z braku odpowiedzi:

co dalej. A w takiej sytuacji trudno myśleć o grze w piłkę, a właśnie o tym powinniśmy myśleć. Tylko o tym.

\* Drużyna po awansie oczekiwałaby raczej wzmocnień, tymczasem są obawy, że ten skład może się jeszcze osłabić...



– Słusznie. Jeśli sytuacja finansowa szybko się nie wyklaruje, to należy się obawiać, że zawodnicy, którzy są w sferze zainteresowania klubu, mogą

zrezygnować z planów transferowych.

\* Nie ma z wami Fabiana Pańki, ponoć Marcin Borowczyk myśli o przejściu do KSZO Ostrowiec...

– Fabian jest na testach w Zagłębiu Sosnowiec, natomiast o planach Marcina związanych z KSZO nie słyszałem. Zresztą, niech każdy wypowiada się sam za siebie. Ja wiem jedno: nikt nie chciałby odchodzić ze Stali. Przeżyliśmy ze sobą wiele miłych chwil, graliśmy wysoko w Pucharze Polski, wywalczyliśmy awans do III ligi. Chcemy to pociągnąć dalej. Ale jeśli nie będzie ku temu warunków, wielu z nas zacznie szukać alternatywy. I nie będzie to nasza wina.

\* Na czwartek zaplanowany jest pierwszy trening na boisku. Czy dojdzie do niego?

– Nie potrafię na to odpowiedzieć. Obawiam się, że może być różnie, przy czym będą to decyzje indywidualne zawodników, a nie jakiś zbiorowy protest.

\* Wierzysz w pomyślny finał?

– Chcę wierzyć.

Rozm. Marian Struś

# Młodzicy na plusie

Piłkarska młodzież Stali już po sezonie. Jako ostatnie grały drużyny Zbigniewa Sołtysika – trampkarze młodzi i młodzicy starsi. Dwumecz z Wisłoką Dębica zakończył się idealnym remisem.

Pierwsi na murawę „Wierchów” wyszli trampkarze, którzy jednak finiszu rozgrywek nie mogą dobrze wspominać. Praktycznie nie podjęli walki, ulegając rywalom 0-3. Podrażniło to młodzików Stali, którzy postanowili pomścić starszych kolegów. Plan wykonali co do joty, zgadzając się nawet wynik do przerwy. W pierwszej poł-

wie bramkę dającą prowadzenie strzelił Radosław Nikody, kolejne dołożyli Rafał Jakubowski i Krzysztof Czaban. Zwycięstwo 3-0 miało ten dodatkowy smaczek, że pozwoliło naszym młodzikom zakończyć sezon z dodatnim bilansem bramkowym: 34-33.

Trampkarze młodzi: MOSiR Stal Sanok – Wisłoka Dębica 0-3 (0-1). Tabela: 1. Stal Rzeszów; 8. Stal S. (30, 29-63).

Młodzicy starsi: MOSiR Stal Sanok – Wisłoka Dębica 3-0 (1-0); Nikody (20), Jakubowski (40), Czaban (52). Tabela: 1. Stal Stalowa Wola, 6. Stal S. (32, 34-33).

bart

# Piąty w kraju

Ciężarowiec Gryfu Robert Siwarski zajął 5. miejsce podczas Mistrzostw Polski do lat 23, rozegranych w Gdańsku.

Nasz sztangista startował w wadze do 94 kg, gdzie walczyło kilkunastu zawodników. Uzyskał 121 kg w rwaniu i 151 kg w podrzucie, po kilogramie poprawiając rekordy życiowe. Atakował jeszcze 126 i 161 kg – wprowadzając te wyniki nie dałyby wyższej lokaty, ale Siwarski uzyskałby I klasę sportową, a więc i stypendium.

– Mimo wszystko Robert zajął najwyższą pozycję z ciężarowców naszego makroregionu. W czołowej piątce był najmłodszy, do niektórych tracił nawet 2 lata. Być może za rok powalczy już o podium, zwłaszcza że robi stałe postępy – przez 3 lata poprawił się o 50 kg w dwuboju – powiedział trener Roman Mierzwa.

(bb)

Sponsorem wyjazdu Roberta Siwarskiego na Mistrzostwa Polski do lat 23 był Podkarpacki Bank Spółdzielczy w Sanoku.



Podczas mistrzostw w Gdańsku Robert Siwarski poprawił wszystkie rekordy życiowe.